

# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

NR INDEKSU 35015  
PLISSN 0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

Piątek, 1987 — 10 — 16

Nr 13 (11807)

Rok XXXIX

Cena 15 zł

Wyd. 1

„Od piątku do piątku”  
magazyn społeczno-kulturalny  
„Gazety Krakowskiej”

PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ RECENZJE ■ CIEKAWOSTKI ■ FELIETONY

str. 3: reportaż Janusza Hańderka o grupie młodzieży, która założyła towarzystwo satanistyczne; fragment wspomnień Włodzimierza Rozmusa ps. „Buńko” dotyczący pierwszych chwil wyzwolenia w Krakowie, w styczniu 1945 r. ■ str. 4: kolejna korespondencja Wojciecha Żurawskiego nt. Kampuczy ■ str. 5: Witold Rutkiewicz o programie telewizyjnym pt. „Świat '86 okiem kamery”

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów

## Premier Japonii Yasuhiro Nakasone przybył do Polski z oficjalną wizytą

**WARSZAWA (PAP).** Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Zbigniewa Messnera 15 bm. przybył z oficjalną wizytą do Polski premier Japonii Yasuhiro Nakasone. Wizyta jest doniosłym wydarzeniem w rozwoju stosunków dwustronnych, które w ostatnich latach cechuje ożywiony dialog polityczny.

Uroczystość powitania szefa rządu Japonii odbyła się w godzinach wieczornych na warszawskim lotnisku Okęcie udekorowanym flagami obu państw. Na froncie budyn-

ku recepcyjnego lotniska napis w języku polskim i japońskim: „Serdecznie witamy w Polsce premiera Y. Nakasone”.  
Przy stopniach samolotu dostojnego gościa powitał premier Zbigniew Messner wraz z wicepremierem Władysławem Gwiazdą i ministrem spraw zagranicznych Marianem Orzechowskim. Dzieci wręczyły Y. Nakasone i jego małżonce wiązanki kwiatów.  
Podczas uroczystości powitania orkiestra odegrała hymny Japonii i Polski, a kom-

dróży do Polski towarzyszą: zastępca szefa urzędu premiera Hideo Watanabe, wiceminister spraw zagranicznych Shinichi Yanai, grupa członków parlamentu Japonii, dyrektorzy generalni resortów, wyżsi urzędnicy MSZ oraz doradcy i eksperci.  
W spotkaniu w hotelu „Victoria” uczestniczyli gospodarze stolicy, generalia.  
Obecni byli: dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador NRD Horst Neubauer i ambasador Polski w Japonii Ryszard Frackiewicz.

Przyjmując gościa, ambasador NRD Horst Neubauer i ambasador Polski w Japonii Ryszard Frackiewicz.

Komentarz dnia

## Bliskie spotkanie z Japonią

Yasuhiro Nakasone jest pierwszym w historii premierem Japonii odwiedzającym Polskę. Jego wizyta w Warszawie jest więc wydarzeniem niecodziennym. Przypadek sprawił, że niemal zbiega się ona z trzydziestą rocznicą normalizacji stosunków między naszymi państwami.

8 lutego 1957 r. Polska i Japonia zawarły porozumienie o zakończeniu między nimi stanu wojny i wznowieniu stosunków dyplomatycznych. Układ polsko-japoński dał asumpt do nawiązania rokowań w celu ustanowienia, na przyjaźnej i trwałe podstawy, kontaktów handlowych i morskich.

Oczywiście, zakończenie stanu wojny między obu państwami miało w tym czasie znaczenie wyłącznie formalne i symboliczne. Nie dokonano tego znacząco wcześniej jedynie z powodu napięcia między Wschodem i Zachodem w okresie zimnej wojny. Do anulowania polskiej dyplomacji przesyłał przy tym zabawnie zdarzenie, jak polscy urzędnicy mieli po-

ważne trudności z ustaleniem, kiedy i w jaki sposób Polska znalazła się w stanie wojny z Japonią. W archiwach nie znaleźliśmy żadnego dokumentu... Doniośle były minister byłego rządu polskiego w Londynie uprzejmie wyjawił w Warszawie, że premier Władysław Sikorski wypowiedział Japonii wojnę drogą przemówienia radio-

Przypominam zaszczytne dzieje, by tym silniej uwypuklić fakt, że polityczna świadomość naszego społeczeństwa wciąż jeszcze nosi znamię Hiroszimy. Japonia stała się pierwszym, jedynym dotąd państwem porażonym bronią atomową. Hasło: „NI GDY WIĘCEJ HIROSZIMY!” jest nad Wisłą dobrze rozumiane. Naród, który doznał Oświęcimia, pojmuje, jaką tragedią jest wojna — i jaka jest wartość pokoju.  
Świat zmienia się. 1 stycznia 1987 Japonia, Włochy i RFN zasady jednocześnie w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, przejmując

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Relację z konferencji prasowej  
WOJCIECHA JARUZELSKIEGO  
po zakończeniu wizyty we Włoszech  
zamieszczamy na str. 6.

28 i 29 stycznia

## Posiedzenie Sejmu PRL

**WARSZAWA (PAP).** Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 16. posiedzenie Sejmu PRL w dniach 28 i 29 stycznia 1987 roku.  
Początek posiedzenia w dniu 28 stycznia 1987 r. o godz. 10.00.  
Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:  
◆ informację prezesa Rady Ministrów o sytuacji społeczno-gospodarczej kraju oraz o pracach rządu w 1987 roku;  
◆ sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym w gospodarce narodowej;  
◆ sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej, Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o środkach farmaceutycznych artykułach sanitarnych i aptekach;  
◆ informację rządu o stanie ochrony środowiska oraz o aktualnych pracach rządu w tym zakresie;  
◆ interpelacje i zapytania poelskie;  
◆ projekt uchwały w sprawie zamknięcia sesji Sejmu.

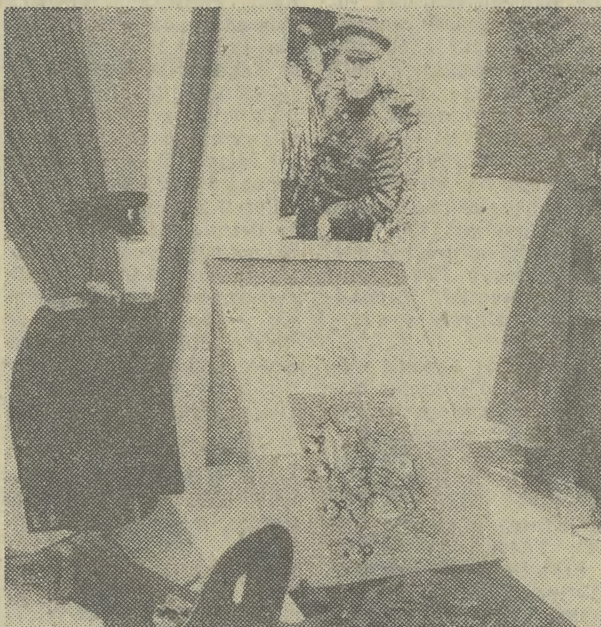
## W Warszawie obradowało XIII Plenum NK ZSL

**WARSZAWA (PAP).** 15 bm. w Warszawie odbyło się XIII Plenum Naczelnego Komitetu ZSL. W obradach, którym przewodniczył prezes NK ZSL — Roman Malinowski, wzięli udział: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Zbigniew Michałek, wiceprzewodniczący CK SD Marek Wieczorek, wicepremier Zbigniew Szajda oraz minister rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej Stanisław Zioba.  
Ocena przebytej przez stronnictwo drogi oraz główne zadania w dalszej realizacji uchwał IX Kongresu zawarło Prezydium NK ZSL w referacie, wygłoszonym przez Romana Malinowskiego.  
Omawiając pokongresowy dorobek ZSL, prezes NK zwrócił uwagę, iż we wszystkich istotnych dla Polski i Polaków

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przed 42. rocznicą wyzwolenia Krakowa

## Dziś otwarcie ciekawej wystawy w Muzeum Lenina



(Inf. wł.) Dzisiaj o godz. 12.00 w Muzeum Lenina w Krakowie nastąpi otwarcie wystawy „Po wieki Kraków nie zapomni...”. Autorem jej scenariusza i komisarzem ekspozycji jest Tomasz Otrebski (przy współpracy Danuty Pasternakowej), autorem oprawy plastycznej — Andrzej Peller (przy pomocy Romana Kedzińskiego). Wystawa ta pokazuje pamiatki związane z walką narodu polskiego przeciwko agresji hitlerowskiej, wyzwoleniem ziem polskich, szczególnie miasta Krakowa.

Trzy sale wystaw czasowych Muzeum Lenina — każda poświęcona innemu okresowi. Sala pierwsza „Nierówna walka — 1939 rok” — patronuje jej motto z Broniewskiego „Jak ciężko przetrzymał się Wrzesień — ziemi ojczyznej przez pierś!”. Wszystko tu jest ważne — lornetka przywieziona przez uczestników walk w Hiszpanii, maska przywieziona do Krakowa przez uciekiniera czeskiego, wreszcie obwieśnienie prezydenta Rzeczypospolitej o napaści hitlerowskiej na Polskę. Oryginalny pistolet polski „vis”. Godło państwowe z ostatniego postępu 10. Brygady Kawalerii, mundur obrońców Poczty Gdańskiej, szeregowca 40. pułku piechoty, podporucznika 7 pułku artylerii lekkiej, 10. zmotoryzowanej brygady kawalerii, kaprała 20. pułku piechoty... helmet, wyposażenie polowe, guziki i orzełki z płaszczy i czapek po rozstrzelanych przez Niemców jeńcach polskich.

Sala druga „Okupacja i ruch oporu 1939—1945”. Kajdanki policyjne niemieckich najazdźców, pistolety, czapka więźnia obozów koncentracyjnych, drewniak z getta, karty rozpoznawcze, oznaka „P”, która nosili wywiezieni przyszwycu do Niemiec polscy robotnicy... broni partyzancka, ubiór powstańca warszawskiego, żołnierza BCH, żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej, powleczające prasy podziemnej antyhitlerowskiej, klucze używane przez partyzantów w akcji kolejowej, oryginalne zdjęcia obok również oryginalnych dokumentów polskich jeńców wojennych, Gazety z powstania warszawskiego... Sali tej przyswieca motto poetki Elzy: „Ja jestem z tych, co zimne miejsce ciskają w twądy los”.

Wreszcie sala trzecia, mundur żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, mapy, dokumenty, broń. Wykaz przekazanego przez ZSRR sprzętu wojkowego i broni dla wyposażenia Wojska Polskiego. Miotacz płomieni używany pod Drezdem, sztylet żydowski, Czapka oficera radzieckiego, mundur tegoż oficera, oryginalne afisze polskie wywołujące do boju ostatecznego z faszystami niemieckimi, fragment miotacza płomieni przyszwycu przy wylatyjacy w powietrze bunkier niemiecki, skrzynia chirurgiczna I. Dywizji Piechoty WP, apteczka polowa, telefon, hełm, rusznica przeciwpancerna. Mapa z zaznaczonym manewrem wojsk radzieckich wyzwalających Kraków — i cytat z książki Iwana Koniewa — dowódcy I Frontu Ukraińskiego „Szukaliśmy drogi, aby zwrócić Polakom ich dawną stolicę, to piękne zabytkowe miasto — w stanie możliwie nienaruszonym”.

93 proc. eksponowanych przedmiotów pochodzi z kolekcji prywatnej wicedyrektora Muzeum Lenina Tomasza Otrebskiego, inne pochodzą z Muzeum Historycznego m. Krakowa, jednostek wojskowych, Katedry Kryminalistyki UJ oraz... Słowackiego (posiada on oryginalne nakrycia głowy żołnierzy Armii Radzieckiej).

Wystawa będzie trwała do marca. Muzeum zapewnia fachową obsługę zwiedzających, jak również — przy okazji zwiedzania — bezpłatne pokazy filmów dokumentalnych m. in. „Akcja grupy Głos”, „Ofensywa wyzwolenicza”, obrazu „Ocalić miasto” i in.

Poza kilkoma podobiznami plakatów i gazet — ponad 500 eksponatów to oryginały, o bezcennej wprost wartości. Ukląd ekspozycji mówi o logice walki z faszystami, o bohaterstwie polskiego podziemia antyhitlerowskiego, odradzających się polskich formacji wojskowych, wreszcie o wielkości czynu bojowego Armii Radzieckiej wyzwalającej od lipca 1944 roku — ziemi polskie. I o tym nigdy nie zapomnimy!

(Olg. Jedrz.)

## Prymas Polski z wizytą w Algierii

**WARSZAWA (PAP).** Na zaproszenie kardynała Leona Etienne-Duvala, arcybiskupa Algieru z trzydniową wizytą do tego kraju udał się 15 bm. prymas Polski kardynał Józef Glemp.

Program obejmuje spotkania z miejscowym Episkopatem i Polakami przebywającymi w Algierii.

W drodze powrotnej kardynał Józef Glemp zatrzyma się w Rzymie.

Na lotnisku prymasa Polskiego pozegnal sekretarz Episkopatu ks. arcybiskup Bronisław Dabrowski — w otoczeniu innych biskupów.

Obecni byli przedstawiciele Urzędu ds. Wyznań.

## Za dwa lata popiersie Gabriela Narutowicza stanie w Warszawie?

**WARSZAWA (PAP).** W Warszawie nie ma pomnika pierwszego polskiego prezydenta — Gabriela Narutowicza. Aby uczcić pamięć tego wybitnego uczonego i meza stanu, grupa działaczy Stronnictwa Demokratycznego z działelnicy Ochota utworzyła Społeczny Komitet Budowy Pomnika, skupiający przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych. Podjęto już działania mające na celu popularyzacje postaci prezydenta, a także zbórkę funduszy na budowę pomnika. Stanie on na placu Narutowicza.  
(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Pertowe gody sądeckich „Lachów”

(Inf. wł.) Wczoraj w nowosądeckim ratuszu odbyła się podniosła uroczystość jubileuszu 30-lecia Zespołu Pieśni i Tańca „Lachy”. Dyrektor 35-letniego Domu Kultury Spółdzielczości Pracy „Lachy”, i kierownik zespołu Wojciech Debicki przedstawił rys historyczny i dorobek znanej dziś w Polsce i za granicą sądeckiej grupy folklorystycznej. Spotkanie, w którym wzięli udział gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR Józefem Brożkiem i wojewodą nowosądeckim Antonim Rączką oraz miasta z prezydentem Zdzisławem Pawlusem, było okazją uhonorowania wielu znakomitych i zasłużonych działaczy kultury, członków zespołu „Lachy”. Krzyż Kawalerski Orde-

ru Odrodzenia Polski otrzymała znana w Nowym Sączu Kryształowa Łodzińska. Zespół Pieśni i Tańca „Lachy” wyróżniono Złotą Odznaką. „Za zasługi dla województwa nowosądeckiego”. Liczna grupa członków zespołu otrzymała Medal 40-lecia Polski Ludowej, odznaki „Przyjaciel dziecka”, tarcze herbowe Nowego Sączu, dyplomy i listy gratulacyjne.

Członek KC PZPR, I sekretarz zespołu adres okolicznościowy. Jubileusz zespołu jest okazją do zaprezentowania w najbliższych dniach dorobku kulturalnego placówki oraz artystycznego zespołu „Lachy”.  
(ak)

Rada dla „Gazety”:

## Ocenzurować wypowiedzi działaczy PPR!

„Bo sprawy, które bolą, muszą boleć, sprawy, które wściekają, muszą wściekać” — pisze w najnowszym „Tygodniku Powszechnym” red. Józefa Hennelowa. Pod zdaniem tym w naszej partyjnej gazecie jesteśmy gotowi zawsze podpisać się. Dajemy zresztą temu wyraz często i przy wielo okazjach — piętnując złe wszędzie tam, gdzie ono występuje.  
(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Ale zarówno to zdanie, jak i cały artykuł p. J. Hennelowej pt. „Program: mieć za złe” postużył do uzasadnienia tezy, iż dialog i „konsensus” nie zasługują na dobrą wiarę Autorki, a i zapewne Czytelników „TP”. Świadczy o tym ma rzekomo m. in. tekst zamieszczony w naszej „Gazecie” zawierający wspomnienia

## Mróz zelzał, ale za to mocniej powiało

KRAKÓW: Kolejarze złapali drugi oddech ■ NOWY SĄCZ: Awarie sieci ciepłowniczych i wodociagowych ■ TARNÓW: Z ogrzewaniem pociągów nadal kiepsko ■ 1850 śmiertelnych ofiar zimy w Europie

(Inf. wł.) Nieznacznie ale systematycznie podnosi się słupek rtercy na termometrach w Krakowie. Wczoraj w samo południe elektroniczny zegar-terмометр wskazywał na minus 13 stopni. Niestety, wiał za to bardzo silny i porwisty wiatr. Pustawiane na przystankach MPK w Krakowie zarzace są koksiami ciągle otoczone były łańcuchem pasażerów, ogrzewających zmarnięte nogi i ręce. Na szczęście niezbyt długo w takich warunkach trze-

ba było oczekiwać na przyjazd autobusu czy też tramwaju (rzecz jasna zdarzają się wyjątki od tej reguły). Jest to o tyle pocieszający fakt, że MPK nadal znajduje się w trudnej sytuacji. Dla przykładu wczoraj rano z zajezdni wyjechało aż 40 tramwajów (w trakcie przebiegania się przez zasy na torowiskach w szybkim tempie niszczone są przetwornice, co właśnie uniemożliwia tramwaje). Brak kierowców (grupa nadal daremnie szuka o sobie spowodował też, że na drogi w mieście

wyjechalo o 38 mniej autobusów niż wcześniej planowano. Te, które wyruszyły na trasę nie miały raczej większych problemów z dotarciem do wyznaczonych przystanków. Oto bowiem — jak poinformował MPO — nigdy jeszcze dotad w historii nie wysypało na drogi w Krakowie tyle wózek, co właśnie tej zimy. Więcej kłopotów mieli za to kierowcy na drogach województwa. Bardzo silne wiatry tworzyły zasy i zawieje śnie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

30. rocznica powstania ZMS i ZMW

## Centralne obchody w Krakowie

(Inf. wł.) Wczoraj w Zarządzie Krakowskim ZSMP odbyło się Prezydium Komisji z Historii Ruchu Młodzieżowego poświęcone w całości obchodom centralnym i wojewódz- kim 30. rocznicy powstania Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wielekiej. Obrady Prezydium poprowadził przewodniczący komisji Kazimierz Groń.

20 lutego br. Kraków będzie miejscem centralnych obchodów 30. rocznicy powstania

ZMS i ZMW. Z tej okazji w naszym mieście odbędzie się szereg imprez związanych z tą uroczystością. Prezydium poświęcone w całości obchodom centralnym i wojewódzkim 30. rocznicy powstania Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wielekiej, Włodzimierza I. Lenina w Nowej Hucie, spotkanie pokoleń oraz uroczyste ślubowanie byłego aktyw Związku Młodzieży Socjalistycznej. Otwar-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z badań opinii społecznej

## Co pomysłnego przyniósł Polsce r. 1986?

**WARSZAWA (PAP).** W końcu ub. r. Centrum Badania Opinii Społecznej w sondażu „Jak minal rok 1986” zapytało, które z wydarzeń minionych 12 miesięcy można uznać za pomysłne, jakie zaś za niepomysłne. W śróde przed zamknięciem giełdy nowojorskiej za dolara płacono (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

niano Kongres Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych (przeszło 34 proc. takich opinii).

15 proc. respondentów uznało, że najbardziej korzystna była w tym czasie poprawa zaopatrzenia rynku, a ponad 10 proc. — że stabilizacja życia politycznego w kraju.

Co dziesiątą z ankietowanych stwierdził, iż Polsce sprzyjało uchwalenie ustawy o szczególnym postępowaniu wo-

bec sprawców niektórych przestępstw.  
Dla ponad 6 proc. respondentów korzystne były przede wszystkim dobre zbiory w rolnictwie.  
Pomysłnych dla kraju wydarzeń nie dostrzegło w minionym roku 30 proc. uczestników sondażu.  
Zdarzenia bądź zjawiska niepomysłne widziano głównie w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Balet K. Pendereckiego na zamówienie Teatru Wielkiego w Moskwie

**WARSZAWA (PAP).** Krzysztof Penderecki przygotował następną, trzecią z kolei swoje dzieło sceniczne: oparty na słynnej powieści Michaiła Bulhakowa „Mistrz i Małgożata” balet pisany na zamówienie równie słynnej sceny — Teatru Wielkiego w Moskwie. Choreografia baletu będzie (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Jutro, w sobotę, czekają na Wasze telefony od godz. 10 do 14 red. Zbigniew SZYBINSKI — współpracownik „GK” i od godz. 14 do 18 red. Stanisław RYDZ — kierownik Działu Partyjnego.

W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżuruje także od godz. 10 do 14 red.

Elżbieta TOSZA z magazynu „Sobota” i od godz. 14 do 18 red. Edward WĄSIK — z-ca redaktora naczelnego.

Po informacji umieszczonej w „Gazecie Krakowskiej” z 1986-12-12 w sprawie wsi (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W Warszawie obradowało XIII Plenum NK ZSL

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

sprawach stronnictwo przedstawiało swoje stanowiska, opinie i wnioski oraz aktywnie włączyło się do prac...

W końcowej części referatu, poświęconej głównie sprawom wewnątrzorganizacyjnym, nakreślone zostały najważniejsze zadania w rozpoczynającej się wkrótce kampanii...

W czasie czwartkowych obrad członkowie plenum wysłuchali wstępnej informacji o wizycie Wojciecha Jaruzelskiego w Republice Włoskiej i Watykanie.

Główny Sąd Partijny ZSL, po rozpatrzeniu stwierdzonych nieprawidłowości w ustalaniu cen umownych na niektóre przetwory mleczarskie...

Wystąpił do Naczelnego Komitetu ZSL z wnioskiem o wyłączenie kary partyjnej członkowi NK ZSL Jerzemu Osińskiemu...

NK ZSL na posiedzeniu 15 bm., na wniosek GSP ZSL, udzielił Jerzemu Osińskiemu upomnienia.

Bliskie spotkanie z Japonią

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

tynością Polski nad Pacyfikiem. Przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski odwiedził niedawno Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną...

Jeżeli powiada się często, że dżista środek ciężkości w polityce międzynarodowej i gospodarce światowej przenosi się nad Pacyfik...

Współczesna Japonia odgrywa bardzo poważną rolę w światowej gospodarce. Szukając nowych partnerów, obraca się obecnie ku Europie Środkowej i Wschodniej...

ANDRZEJ S. NARTOWSKI

Za dwa lata popiersie Gabriela Narutowicza stanie w Warszawie?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wizja — w niedalekim sąsiedztwie domu akademickiego jego imienia. Aby uniknąć zbędnych...

Kiedy stanie pomnik? Jak powieścieli członkowie komitetu 15 bm., na konferencji prasowej — najwcześniej za dwa lata.

Ogłoszenia ekspresowe

POSZUKUJĘ w Krakowie lub w najbliższej okolicy pomieszczenia na pracownię krawiecką... ZATRUDNIĘ dziewiarę... FLATA 125p — kupię... POSIADAM gotówkę...

Spółdzielnia Pracy „GAL-SKÓR” w Krakowie ZATRUDNI NATYCHMIAST

\* kierownika Działu Planowania i Sprawozdawczości, wykształcenie wyższe lub średnie i 5-letni staż na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym \* robotnika magazynowego \* kaletników \* robotników niewykwalifikowanych

Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana „MURARZ” w Dębicy, ul. Głowackiego 4

ZATRUDNI NATYCHMIAST

\* głównego księgowego — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie, uprawnienia biegłego księgowego \* kierownika Działu Elektrycznego — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne, uprawnienia kwalifikacyjne BHP... Spółdzielnia nie zatrudnia pracowników zwolnionych dyscyplinarnie.

Enn Liiemets gościem KR PRON

Wczoraj w Krakowskiej Radzie PRON odbyło się spotkanie konsula Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Enn Liiemetsa z kierownictwem KR. Tematem spotkania była informacja dotycząca aktualnych zadań społeczno-gospodarczych kraju.

Goście z SRW w Krakowie

Gościliśmy w Krakowie delegację Socjalistycznej Republiki Wietnamu z wiceministrem spraw zagranicznych Hoang Bich Sonem na czele. Delegacja zwiedziła Kombinat HIL, zabytki Krakowa i Kopalnię Soli w Wieliczce.

W KK SD przed II Kongresem PRON

O udziale Stronnictwa Demokratycznego w kampanii sprawozdawczo-wyborczej przed II Kongresem PRON mówiono wczoraj w KK SD. Dyskutowali o tym członkowie i najpoważniejszą rolę w tym czasie przejmą na siebie organy i instytucje państwa.

Uroczystość w AGH

Jedną z imprez dla uczczenia 42. rocznicy wyzwolenia Krakowa było wczorajsze uroczyste posiedzenie senatu Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica.

Red. R. Wojna gościem nowosądeckiego aktywu partyjnego

(Inf. wł.) Wczoraj w województwie nowosądeckim gościł wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych redaktor Ryszard Wojna.

Centralne obchody w Krakowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) ta zostanie również wystawa poświęcona działalności obu organizacji w naszym kraju. Dzień wcześniej, tj. 19 lutego, w ramach obchodów wojewódzkich w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się sesja z okazji 30-lecia ZMS i ZMW organizowana przez redakcję „Gazety Krakowskiej”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13 stycznia 1987 roku, w wieku 67 lat, zmarł TADEUSZ WACHOWSKI

określony inspektor Państwowej Inspekcji Handlowej w Krakowie, długoletni działacz partyjny, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami. Zmarł w dniu 13 stycznia 1987 roku, po długiej chorobie. Żona: Zofia, córki: Zofia, Zofia. Pogrzeb w dniu 15 stycznia 1987 roku, godz. 11.00, cmentarz w Krakowie. Żegnania w dniu 14 stycznia 1987 roku, godz. 18.00, w sali konferencyjnej przy ul. Krakowskiej 13.

Po konsultacji w Nowosądeckiem

Czy instancja rzecznika praw obywatelskich jest potrzebna?

(Inf. wł.) Prezydium RW PRON w Nowym Sączu przyjęło projekt harmonogramu i powołało 13-osobowy zespół ds. konsultacji założeń koncepcji organizacyjno-prawnej społecznych rzeczników praw obywatelskich w Nowosądeckiem.

Współczesna instancja społecznej rzeczniki powinien być informowany o wynikach ważniejszych kontroli. Wyposażona rzecznika w skuteczniejsze środki oddziaływania nie zapewnia propozycje rozwiązań, że rzecznik w postępowaniu administracyjnym i sądowym korzysta z takich praw jak organacja społeczna.

Do naszej redakcji zwracano się również w tej sprawie. Stanowiska były kontrowersyjne, a dominowało pytanie: po co kolejne ogniwo przestępczości państwa, tworzenie iluzorycznych instytucji i funkcji, skoro obowiązki i powinności obywateli określa ustawa pierwsza i zasadnicza (czyli Konstytucja), a na strażę jej przestrzegania stoi cały system ogniw za to odpowiedzialnych i kompetentnych?

Rzecznik a organy prokuratury. RW PRON widzi potrzebę informowania rzecznika przez prokuraturę o stwierdzonych przypadkach decyzji wprawdzie zgodnych z prawem, ale budzących zastrzeżenia ze względów celowości i

Co pomysłowego przyniosł Polsce r. 1986? (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) sytuacji ekonomicznej kraju oraz w warunkach życia społeczeństwa.

W niesprzyjające Polsce uznano, że niekorzystny był przede wszystkim wzrost cen. 13,2 proc. ankietowanych zwracało uwagę na niekorzystne skutki awarii w elektrowni w Czarnobylu. Zwracano też uwagę na pogarszanie się materialnych warunków życia (blisko 7 proc. takich stwierdzeń), również często — na braki w zaopatrzeniu i jakością wyrobów.

Krótko

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) 1.8325 marki zachodniemieckiej. Był to najniższy kurs dolara wobec marki od października 1980 roku. W ciągu miesiąca kurs dolara wobec marki spadł o ponad 9 procent. Za dolara płacono w środę 152,60 fena, o 3 jeny mniej niż we wtorek.

Z dalekopisu

TO MI DAŁ SKRZYDEŁA? (a) Sąd Federalny skazał jógę Maharishi Manesha na grzywnę 137.890 dolarów za oszustwo. Joga jest przewodem ruchu medytacyjnego. Maharishi Manesh i jego ruch przyciągał wielu zwolenników, m. in. jego słuchaczami byli członkowie zespołów rockowych The Beatles i Beach Boys.

Konkurs im. J. Rottera zakończony

Wczoraj w Klubie Dziennikarzy odbyła się uroczystość zakończenia organizowanego przez krakowskie „Tempo” konkursu na reportaż sportowy im. J. Rottera. Laureatem rozdano nagrody. I nagrodę otrzymali: P. Gryźlak z nowosądeckiego Oddziału „Dziennika Polskiego” i L. Rafalski z „Tempa”, a II — A. Rymont z „Echa Krakowa”.

Wielkość szachowa

Zakończyły się rozgrywki krakowskiej klasy wojewódzkiej. W ostatniej kolejce uzyskano następujące wyniki: Korona I — Skawinka 6:0, Wisła Kraków — KKS Hutnik II 1:5, KNKSz — Drogowicz 3:3, Wilga Koźmice Wielkie — Cracovia 4:5,1,5.

Mecz Wisła — Cracovia przełożony

Z powodu silnych mrozów organizatorzy Meczów Wywołania pomiędzy piłkarzami Wisły i Cracovii, który miał się odbyć w najbliższą niedzielę o godz. 11, postanowili zmienić termin spotkania. Mecz został przeniesiony na 8 lutego br.

Grają hokeiści

Dzisiaj hokeiści ekstraklasy rozegrali kolejne mecze. Najciekawiej zapowiada się pojedynek wielclidera Naprzodu Janów z liderem Podhalem Nowy Targ. Cracovia gra w Bytomiu z mistrzem Polski — Polonią. W trzecim meczu grupy „A” Tychy podejmują Zagłębie Sosnowiec.

W kilku wierszach

(g) Szereg znakomych rezultatów uzyskali lekkoatleci startujący w międzynarodowym mityngu w Oścu. Najlepsze na świecie halowe rezultaty uzyskali: Ben Johnson (Kanada) na 60 m — 6,44 sek, Siergiej Bubka (ZSRR) w skoku o tyczce — 5,96 m i Oleg Procenko (ZSRR) w trójskoku — 17,07 m.

„Najważniejsze: znaleźć wspólny język”

(Inf. wł.) Gmina Sułkowice licząca 12 tys. mieszkańców jest jedną z gospodarniejszych w woj. krakowskim. Wiele nowych inwestycji budowlanych wznoszonych jest w czołach społecznych. Wśród tych spraw prym wiodzie wsi Harbutowice należąca do wspomnianej gminy, gdzie w ciągu ostatnich lat wyrosła jak grzyby po deszczu coraz to nowe obiekty użyteczności społecznej.

Już w poniedziałek odbędzie się w Sułkowicach w Fabryce Narzędzi „Kuznia” w tym mieście konferencja sprawozdawczo-wyborcza PRON. Spotkania te będą dodatkową okazją do dyskusji nad aktualnymi problemami i potrzebami wspomnianych terenów.

Piłkarki ręczne Cracovii na lodzie

— Mróz daje się wszystkim mocno we znaki, ale chyba nie pokrzyżował planów treningowych piłkarkom Cracovii? — pytam trenera wicemistrzyni Polski Edwarda Surdykę.

— Niestety, i my mamy z tego powodu duże kłopoty. W hali Wawelu, gdzie gościnnie trenujemy, jest bardzo zimno, temperatura spada nawet poniżej zera i w tej sytuacji nie mogliśmy przez kilka dni ćwiczyć. A tu zbliża się finał Pucharu Polski i rozgrywki ligowe! Trochę pomógł nam Hutnik odstępniacząc swą halę, ale tylko na dwa dni. A to trochę za mało, by dobrze przygotować się do spotkań pucharowych.

Wzrostła siła i 1 lutego gramy w Krakowie z AZS Katowice pierwsze mecze ligowe. Ale o szansach moich podopiecznych porozmawiamy trochę później po powrocie z Koszalina. Wtedy będę miał większą jasność co do możliwości Cracovii i naszych rywali.

Wzrostła siła i 1 lutego gramy w Krakowie z AZS Katowice pierwsze mecze ligowe. Ale o szansach moich podopiecznych porozmawiamy trochę później po powrocie z Koszalina. Wtedy będę miał większą jasność co do możliwości Cracovii i naszych rywali.

Wzrostła siła i 1 lutego gramy w Krakowie z AZS Katowice pierwsze mecze ligowe. Ale o szansach moich podopiecznych porozmawiamy trochę później po powrocie z Koszalina. Wtedy będę miał większą jasność co do możliwości Cracovii i naszych rywali.

**L**ucyfer w demonologii chrześcijańskiej, to anioł, który za bunt przeciwko Bogu z wyznania nieba stracił i został w otchłanie piekła. Pełen pychy, nie chciał uznać władzy Najwyższego i za to spotkał go wieczna, piekielna kara. Został panem ciemności, uosobieniem wszelkiego zła, jego sprawa, a także kusicielem nakładającym ludzi do grzechu. Jak uczył religie chrześcijańskiej grzech jest występkiem przeciwko Bogu, jego naukom i nakazom. Lucyfer znając słabość ludzkiej natury liczył na ostateczne zwycięstwo, na odwrócenie się człowieka od Stwórcy. Zwycięstwa tego jednak nie osiągnął, gdyż w dniu Sądu Ostatecznego zostanie pokonany przez Boga.

Lucyfer nie dla wszystkich jest synonimem sił niebezpiecznych, wrogich człowiekowi, zmierzających do jego unicestwienia w piekle. Lucyfer ma bowiem swoich wyznawców i wielbicieli. Ma ich także w Polsce. Jednym z nich jest siedemnastoletni chłopiec, który mimo tak młodego wieku dośłużył się już tytułu „kapłana Lucyfera”...

Jarocin, małe miasto w Wielkopolsce, stał się celem młodzieżowych pielgrzymek ze wzruszeniami religijnymi nie mającymi jednak nic wspólnego. Stał się miejscem festiwalu muzyki młodzieżowej ściągającym każdego roku tysiące młodych ludzi, szukających w tej swojej młodej masie poczucia jedności, manifestujących swoim strojem i zachowaniem odmienność od „ulicznych” rówieśników, a także swoisty bunt przeciwko zastanowiemu schematom i wzorcom postępowania. Bunt będący przejawem dezintegracji, zagubienia przy jednoczesnym braku pozytywnego, przeciwnego dla kwestionowanej rzeczywistości, programu.

Do Jarocina ciągną jednak nie tylko reprezentanci młodzieżowej subkultury. Przyjeżdżają tu także zarliwi wyznawcy różnych wyznań licząc, że dzięki swojemu misjonarskiemu trudowi przyciągną na jedynę służące imono reprezentowanej przez siebie religii, zagubione dusze. Przyjeżdżają więc do Jarocina i młodzi księża katolicy i przedstawiciele marginalnych w naszym kraju sekt. Próbuja wskazać tysiącom biwakującej pod gołym niebem młodzieży jedyną słuszną cel, któremu warto się poświęcić — Boga. Proponują negację zastąpić mistycyzmem, wybór wartości ostatecznych kosztem wartości ulotnych.

Rozdają brzusury i książki, niektórzy improwizują religijne koncerty pełne słów uniesienia, egzaltacji, ale — także — przeczeń. Przekonania, że tylko wskazana przez nich droga jest jedyną słuszną. W tym rozwichrowanym tłumie szukają nowych wyznawców; na gruzach wszelkich idei próbują zasiać ziarno ideał własnych.

Właśnie w Jarocinie młody chłopiec otrzymał ksiązkę zatytułowaną „Wielki bój”, wydana — jak potem utrzymywał — przez Adwentystów Dnia Siódniego. Nie wiadomo czy lektura tej pozycji skierowała zainteresowania późniejszego „kapłana” w stronę satanizmu (satanizm: kult szatańskie) faktem jest przecież, że do ustalenia świata pojęć wprowadziła spora zamieszania. Zamieszania, z którym młody człowiek nie umiał sobie poradzić.

Wychował się w katolickiej nie tylko z tytułu chrztu, bo przykładnie praktykującej, rodzinie. Uczestniczył w niedzielnych mszach, kilka razy w roku odbywał spowiedzi. I pielgrzymka na Jasną Górę odbyła przed rokiem. Pielgrzymka zakończyła najpierw zwątpieniem, a w końcu odejściem od religii rodziców.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, tak czczony przez pokolenia Polaków, klasztor będący symbolem narodowego trwania w dobrym i złym, nie wolał w młodym sercu ani religijnych wzruszeń, ani patriotycznych uniesień. Kiedy przy dźwiękach fanfar odstawiano wizerunek Jasnogórskiej Pani, kiedy w świątyni rozległ się szloch wierznych skonstatował, że wszystko to przypomina złe wizerunki i ludowy jarmark ze straganami, tłumem handlarzy i zakonników, oferujących swoje religijne usługi za ofiary zbierane przy ustawianych wokół świątyni stołkach. Banknoty, notatniki z wpisanymi mszalnymi intencjami i często powtarzane słowa „Bóg zapłać”.

Była refleksja i inna, przypominająca hasła reformacji. O modlitwie kierowanej bezpośrednio do Boga, a nie do wizerunków i rzeb wykonanych ludzką ręką. O kontakcie człowieka ze Stwórcą, a nie przy pomocy „pośredników”. I tych ubytnych w kapłańskie szaty, i tych, których twarz spoglądając z wierzchołkiem kościoła obrażów.

Pielgrzymka na Jasną Górę w religijnym świecie nastolatka poczyniła spustoszenie; reszty dokonała lektura „Wielkiego boju”. Przeształ praktykować, aby nadejście w ogóle odejść od katolicyzmu. Nie uciekł jednak w ateizm. Powstała pustka postaw

nowią zapełnić inną ideą. Idea Lucyfera...

Po szkole podstawowej przyjeżdżał do technikum. Wytrwał w nim tylko rok. Szybko doszedł do wniosku, że profil nauki zupełnie mu nie odpowiada. Miał zainteresowania humanistyczne, których nie mógł rozwijać i pogłębiać w tej średniej szkole. Decyzja o opuszczeniu technikum i złożone podanie do liceum ogólnokształcącego. Przyjeżdża.

Z tymi humanistycznymi zainteresowaniami było coś nie tak, coś nie tak było również z pilnością w nauce skoro uczeń otrzymał w liceum dwoje z większości przedmiotów. Będzie potem naprawdę utrzymywał, że te niedostateczne oceny były rezultatem bezprzykładnej zemsty nauczycieli historii, ale w te absurdalne argumentacje nikt jakoś wierzyć nie chciał. Nie chciał zaś dlatego, iż trudno było sobie wyobrazić, że iluś tam nauczycieli sikonnych było do wysłuchania sugestii swojej koleżanki i bezkrytycznego wpisanie w dzienniku ocen niedostatecznych — dobrem uczniowi. Uczniowi, który miał jakoby odwagę wskazywania błędów w wykładach „pani od historii”. Młody człowiek usprawiedliwiania szkolnego niepowodzenia szukał w ufności charakteru innych, a nie we własnych zanurzeniach. Tak było mu wygodnie, dzięki temu przed

odmawiał sobie wszelkich dostępnych przyjemności, a w zamian mozesz nie dostać. Za proponując ci co innego. Moje dobre intencje mozesz sam zweryfikować. Nie żadna tam wiara lecz własnym utysiem. Czy ja nie jestem bardziej wiarygodny od Boga?

Tak, szatan jest bardziej wiarygodny — odpowiedział młody człowiek, który poczył w sobie kapłańskie powołanie. Ot, i to cała jego teologiczna filozofia.

Wpadł mu w ręce swoisty mszał. Zawierał tekst „czarnej mszy”. Stwierdził, że zawiera on przeróbki starogreckich hymnów, a także łatwo dostrzeżalną niekonsekwencję. Posługują się bowiem słowem szatan pochodzącym od hebrajskiego terminu satan, który znaczy „przeciwnik”. To słowo stanowi obrazę Lucycera. Jak można znowić się modły do „przeciwnika”, jak odprawiać na jego cześć mszę, prosząc go o łaski, skoro szatan to także zło? Przecież takie ujęcie jest nonsensem.

„Czarna msza” jest hymnem na chwałę Lucycera, w trakcie której błaga się tego anioła straconego w otchłanie ciemności przez Boga o spełnienie próśb i pragnień jego wyznawców. Lucycer próby te spełnić może i często spełnia. Obrządek wymaga czytania „czarnej Biblii”, a także spełnienia ofiary ze zwierzęcia, najczę

Polsce kilkuset — tak przynajmniej określali szeregi „wyznawców”. Czyciele Lucycera to ludzie młodzi i bardzo młodzi. Większość z nich wybrała się na festiwal do Jarocina. Z pierwszą swoją „misją” postanowił udać się do tego miasta także „ojciec” i przygotował odpowiedni grunt dla przyjazdu „kapłana”.

„Misjonarz” napracował się sporo. Z wieloletniego tłumy trzeba było wyselekcjonować „satanistów” lub przynajmniej interesujących się tą „religią”. Potem przyszła pora na „nauki”. Jakże ubożną wiedzą dysponowali wyznawcy Lucycera, nie mówiąc już o nowo nawróconych. Gdzieś im również się w tajemniczość „ojca”, a tym bardziej „kapłana”. Aż trudno uwierzyć, ale przecież prawie nikt z uczestników „rekolekcji” nie wiedział co oznacza odwrócony krzyż i pentagram, a są to wiadomości dla satanisty podstawowe (pentagram: litera, rysunek; pięciokąt, na którego bokach są zbudowane brzojaty równoramienne; pięciokąt gwiazdowy; w średniowieczu magiczny znak tego kształtu przedstawiano na amuletach miał chronić przed złymi mocami).

Gdyby nie tajemna pomoc Lucycera trud „ojca” nie przyniosłby żadnego owocu lub co najwyżej przyniosł owoc mizerny. Lucycer jednak jeszcze raz udowodnił, że nie są mu obojętne

zawsze będzie mu wdzięczna za doświadczoną łaskę wewnętrzną wolności i wewnętrznej spokoju, którego od tak dawną bezskutecznie próbowała szukać.

17-letni Andrzej mówi, że dzięki satanizmowi pozbył się agresji w stosunku do innych ludzi. Nie wie dlaczego, ale były takie momenty, że odczuwał potrzebę wywołania awantury, a jak była możliwość to uciekał się do maltretowania słabszego. Niektórzy mówili, że jest sadystą, ale chyba nie mieli racji, bo gdyby rzeczywiście był zбоченcem to żadna religia by go nie odmieniła. Potrzebował tylko właściwego impulsu i taki impuls przyniósł Lucycer. Andrzej zrozumiał, że skoro satanizm walczy o wyzwolenie człowieka, to również o wyzwolenie jego. Andrzej, z tych niepotrzebnych ciągów, które przecież nie przynosiły mu szczęścia. Teraz to ostatecznie znalazł w przekonaniu, że nie musi się obawiać Boga, świata dorosłych, ich głupich nakazów i zakazów. Może się samorealizować, i samorealizować się będzie. Zgodnie ze wskazywaną „ojca” i „kapłana”.

Najbardziej podoba się Andrzejowi „czarna msza”, a w niej misterium ofiary. Lubi patrzeć na podcinanie łebku psa, na wyrwanie mu serca. Jest coś wielkiego w tym wylewaniu zwierzęcej krwi na ogień, w ciszeniu serca pod trumną z ludzkimi zwłokami. I w tym okrzyku „Ave Lucycer”...

W Jarocinie „kapłan” szybko doszedł do wniosku, że ze swoim reformatorskim programem poprawiania satanizmu musi poczekać. Musi dowieść, że „czarna msza” odprawiona w blasku słońca a nie w blasku księżyca, z ofiarą wina a nie z ofiarą ze zwierzęcia na „tradycyjnych” wyznawców mogłaby wywrzeć złe wrażenie, zaś na nowych wyznawców nie wywarłoby wrażenia odpowiednio mocnego. W trosce o dobro satanizmu należy postępować ostrożnie, ostrożnie też trzeba wprowadzać nowinki. Krok po kroku, systematycznie. Chodził przecież o panowanie Lucycera i wszystkie metody wiodące do tego celu są właściwe. Nawet gdy są to metody przestarzałe.

Na cmentarzu odkrył grobowiec do którego wnetrza dostać się można było bez trudu. W środku była trumna. Teraz wystarczyło znaleźć tylko psa, najlepiej bezpańskiego. Takiego, po stracie którego nikt rozpacz nie będzie. „Kapłan” ma czworoosobnego przyjaciela i gdyby ktoś go zabił nad strata byłoby bardzo by bolał. Rozumie przywiązanie do psika i nie chciał nikomu przysparzać bólu.

Było ich trzydziestu, może czterdziestu. Poszli nocą na cmentarz. Świecił księżyc. Z grobowca wynieśli trumnie. Stanowia ołtarz. Był też pies, z którego złożyli ofiarę. Zamogli do Lucycera modły o umocnienie ich wiary a także o otrzymanie tego, czego każdy z nich pragnął. Pełnego szczęścia na ziemi, dostatku, braku konieczności; tyrani, pełnego wyzwolenia.

Po „mszy” kilku „wiernych” zaproponowało odniesienie trumny ze zwłokami na swoje miejsce — czyli do grobowca. „Kapłan” zaprotestował. Uznał, że byłoby to przyznanie się do słabości, byłoby nieposzanowaniem głębi norm wykształconych przez ludzi o satanizmie nie mających pojęcia. Zostawili więc trumnę i opuścili cmentarz. Teraz „kapłan” uznaje, że to był jego błąd. Gdyby nie ta pozostawiona trumna, nie byłoby dziesiątek kłopotów. Ale może tak właśnie być musiało? Może to, co dzieje się teraz jest sprawdzianem prawdziwego oddania Lucycerowi? Nowej religii, nowego ideału. W końcu wszyscy poczuli się nagle ludźmi wyzwolonymi od dotychczasowych obaw i lęków. Jakże śmiesznie w zderzeniu z naukami „ojca” brzmiały słowa księży i kapłanów różnych religii i sekt. Młodzi się o łaskę Boga, przepraszają Go za nasze grzechy, proszą o odsunięcie groźnych nam kar. Tylko Lucycer nieczym nie groził, tylko Lucycer proponował nieskrępowane szczęście. To było to, co czekał chociaż nie wiedzieli, że to nieznane jest tak blisko.

Sądził, że „ojciec” posiadał wszystkie tajemnice Lucycera, ale dopiero gdy do Jarocina przyjechał „kapłan” przekonali się jak bardzo byli w błędzie. „Kapłan” był prawdziwie uduchowiony, od razu widać było, że ma bezpośredni kontakt ze swoim panem. Aż przechodziły po plecach ciarki gdy człowiek na niego patrzył. Nie mieli już żadnych wątpliwości, że znaleźli się w gronie szczególnie uprzywilejowanych, bo wybranych przez Lucycera...

Wybrana poczuła się także 19-letnia Magda. Od trzech lat sięga po narkotyki i kilkakrotnie próbowała zerwać z nalogiem, ale bez rezultatu. Czasem gnębły ją wyrzuty sumienia, że rujnuje swoje zdrowie, że przysparza troski i łez matce, która samotnie z takim trudem ją wychowywała. Teraz wyrzutów sumienia nie ma już żadnych. Nie ma dzięki poznaniu religii Lucycera. Lucycer głosi; przecież, że człowiek ma prawo osiągnięcia na ziemi szczęścia i dobrem jest wszystko to, co do tego szczęścia prowadzi. Skoro więc Magdzie szczęście daje narkotyki, to może go używać. Za te prawe części będzie zawsze Lucycera,

Wielokrotnie w ubiegłym roku publikowaliśmy pamiętniki Włodzimierza Rozmusa ps. „Buńko”. Autor, szeregowy żołnierz oddziałów krakowskiego „Kedywu” pokazuje skomplikowane losy ludzi jego pokolenia walczących z bronią w rękę o wyzwolenie kraju spod hitlerowskiej okupacji. W książce, spisanej pod drukiem w krakowskim oddziale Krajowej Agencji Wydawniczej, zawarta jest historia oddziałów „Kedywu”, ich koncentracja latem 1944 r. w Samodzielny Batalion Partyzancki „Skala”, marsz na odsiecz powstańczej Warszawie, załamany w wielu potyczkach z Niemcami i ostatnie miesiące ukrywania się partyzantów pod Krakowem.

W Nowy Rok 1945 oddziały baonu, zachowujące swoje pierwotne nazwy: „Błyskawica”, „Huragan” i „Grom-Skok” kwatrowały w Bolowcu, Kowarach i Poświętach. „Grom-Skok” zagrożony przez oddziały Wehrmachtu przemieścił bazę pod Nowym Rokiem do miejscowości Kolonia Palecznica. styczniowa ofensywa wojsk radzieckich zastała autora w tym oddziale, a na wieść o przegraniu frontu partyzanci uderzyli i dezorganizowali tyły wycofujących się wojsk. Fragment wspomnień dotyczy pierwszych chwil wyzwolenia.

Włodzimierz Rozmus ps. „Buńko”

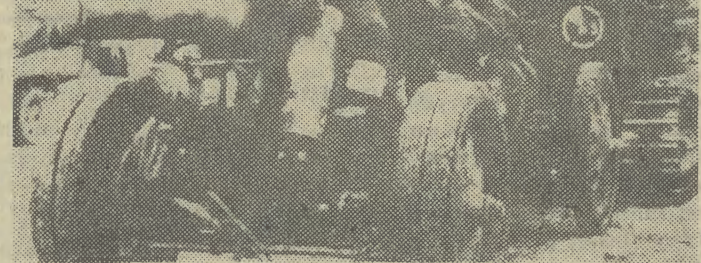
Czołem Wam polskie partyzanty!

— Czołem Wam, polskie partyzanty!

Przybywa za nim coraz więcej żołnierzy radzieckich, którzy również serdecznie witają się i częstują papierosami oraz żywnością. Wśród wojska radzieckiego rozszala się błyskawicznie wiadomość o spotkaniu polskiego partyzanta. Człowiek rzucają w ich stronę paczkę papierosów niemieckich (chyba niedawno zdobytych). „Iwan” jest wprost rozorywany i cieszy się na różnicę z innymi, że wreszcie do czegoś się swoich. Jak się okazało, była to 59 armia radziecka pod dowództwem gen. Korownikowa, późniejszego oswobodziciela Krakowa. Dowództwo radzieckie postanowiło, aby oddział nasz udał się do sztabu frontu znajdującego się w odległości około 6 km. Po przejściu tego odcinka, przez cały czas pod ogniem artylerii niemieckiej, oddział stanął w pobliżu szta

W ferworze ciągłych potyczek i walk, w pewnym momencie oddział znalazł się na tzw. ziemi nieczyjej, pomiędzy dwiema walczącymi armiami. Na granatowym niebie widać było tony od wzniesionych pozorów, a nad głowami ogniste smugi krzyżujących się pocisków. Dudnienie dział dopełniało sytuację w jakiej znalazł się oddział.

W tym czasie oddziały „Błyskawica” i „Huragan” w dalszym ciągu przebywały na dotychczasowych kwatrach, natomiast 14 stycznia zameldowała się u kpt. „Powolnego” łączniczka „Lawa” od mjr. „Skali”. Przywiozła ona dla kpt. „Powolnego” nominację na zastępcę dowódcy baonu „Skala” i rozkaz natychmiastowego przetrzepnięcia oddziałów w rejon Ojcowia, gdzie miały być podjęte koncentryczne ataki przeciw wycofującym się Niemcom. Zadanie to według oceny kpt. „Powolnego” było



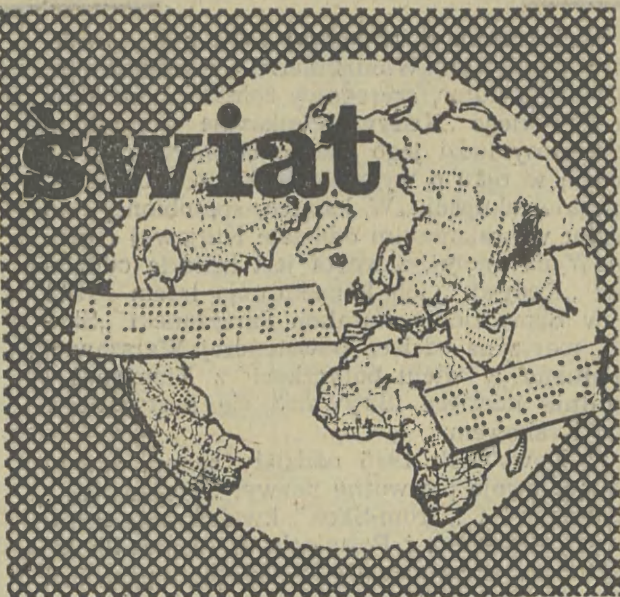
Żołnierze radziecy na ulicach Krakowa.

bardzo trudne z uwagi na konieczność przeszkolenia linii okopów. W tym celu „Powolny” wysłał nawet „Zielonemu” i „Lawie” w kierunku na Kowary z zadaniem ustalenia obszary i najsilniejszych punktów w linii obrony Niemców. „Zielony” doskonale znał teren (pochodził z Zielienic) i jeszcze tej samej nocy dokładnie patrol radziecki oraz polecenie udzielenia i służenia nam pomocą. Nastąpiło poznanie „Powolny” zaś z „Dewajtsem” udali się do „Byskawicy” i „Grom-Skoku” w celu zapoznania z sytuacją i wydania odpowiednich rozkazów. Wychodząc spotkali dowódcę „Huraganu” — „Kube”, który po otrzymaniu instrukcji wrócił natychmiast do oddziału w Kowarach.

Jednak napór wojsk radzieckich był tak szybki, że „Powolny” i „Dewajtse” nie zdążyli dotrzeć do oddziałów. Już o świcie 15 stycznia 1945 r. ubezpieczenie oddziału „Grom-Skok” zameldowało, że wprost „cala armia” posuwa się w stronę kwatru. Ustala całkowicie strzelanina. Cisza, jaka zapanowała wprost rozszalała głowę. Chwile niepewności: Niemcy czy Rosjanie? Co robić, gdy to Niemcy? Oddział przebywał prawie na otwartym terenie, na którym znajdują się zaledwie dwie wiejskie chałupy. A więc bez żadnych szans jeśli to są Niemcy. Te przeraźliwie cisze przerywa dowódca oddziału „Karp”, który wprost krzyczy z radości, że ujrzał przez lunetkę czerwone gwiazdy na czołgach.

Następuje odprężenie w oddziale. Cieszą się wszyscy, a najbardziej „Iwan”, że wreszcie po tylu latach niewoli spotkał psaków. „Karp” wysyła patrol w celu nawiązania kontaktu i wyznacza właśnie „Iwana” i „Ponurogo”. Po chwili wracają oni w towarzystwie majora Armii Czerwonej, który staje przed frontem oddziału i ze łzami w oczach, salutując powtarza kilka razy:

Ostatnia akcja, jaką wykonał patrol dywersyjny baonu „Skala” na terenie Krakowa było właśnie rozstrzelenie bunkrów betonowych w wlotu ul. Grodzkiej, na pl. Dominikańskim i Wszystkich Świętych. Akcje te przeprowadził patrol pod dowództwem „Andrzeja”, przebijając wieżę ulicznym znajdującą się tam przewody. Tak zakończyła się historia oddziałów partyzanckich krakowskiego „Kedywu” oraz Samodzielnego Batalionu Partyzanckiego „Skala”.



POSZUKIWANIA

W Hanoi przebywała delegacja wojskowa USA...

Na liście zaginionych od 1975 r. żołnierzy i oficerów...

SONDAŻ

Na każdych czterech moskwiatach trzech bierze udział w antywojennych wiecach i demonstracjach...

Młodym mieszkańcom stolicy ZSRR zadano min. pytanie, które z reguły stawiane jest w badaniach opinii publicznej USA...

Sondaż w Moskwie wykazał, że ponad 80 proc. młodych ludzi opowiada się za równowagą sił i tylko 1/10 uważa, że ZSRR powinien być silniejszy...

Odpowiedzi na pytania wykazały, że zdecydowana większość młodzieży radzieckiej jest przekonana, iż ludzkość jest w stanie zapobiec wojnie nuklearnej.

Od września 1984 r. w wyniku rozpraw policyjnych z przestępstwami apartheidu w Republice Południowej Afryki zgineło 2291 osób...

TRAGEDIE

Przychylny stosunek i wsparcie administracji amerykańskiej dla reżimu rasistowskiego...



przemocy w kraju — powiedział Desmond Tutu.

Mimo terroru władz, patrioci Afryki Południowej będą nasilać walkę przeciwko apartheidowi...

MILITARIA

Stany Zjednoczone wprowadziły do służby pierwszą eskadrę 15 ponaddziesięciotonowych bombowców B-1B...

ANTYKI

7,5 mln dolarów kosztował amerykańskiego milionera Jerry Moore'a kabriolet Bugatti-Royale z 1930 r. i tym samym wóz ten wysunął się na czoło najdroższych motocykli-antyków na świecie...

DECYZJA

Decyzja Sekretariatu KC BPK podniesienie zostały świadczenia przysługujące wojskowym weteranom...

GO PISZA INNI

„W ostatnich latach żądania płacowe Holendrów stały się bardziej umiarkowane, a to przyczyniło się do lekkiej obniżki kosztów produkcji towarów holenderskich...

(„Financial Times”)

„Koszty magazynowania nadwyżek rolnych w EWG przekroczyły już niebawem wartość tych nadwyżek.”

(„The Economist”)

„Czy Francuzi będą więcej chorować? Czy też bardziej dbać o własne zdrowie? W każdym roku 2000 ich budżet zdrowotny wysunie się na pierwsze miejsce przed wydatkami na żywność i na mieszkanie i będzie stanowił blisko 20 proc. łącznych wydatków.”

(„Le Point”)

KONFISKATA

Jak doniósł dziennik „China Daily”, władze miejskie Pekinu skonfiskowały w ub. r. przeszło pół miliona nielegalnie wydanych książek...

przesady, które wywierają bardzo zły wpływ na społeczeństwo, zwłaszcza na młodzież.

LICYTACJA

W domu aukcyjnym Sotheby sprzedano list Grigorija Rasputina...

Z kolei na innej licytacji sprzedano indyjską wazę...

PRZESADY

Zdaniem ekspertów około 20 tysięcy mieszkańców Republiki Federalnej Niemiec jest gorliwymi wyznawcami Lucyfera...

niwszy mioty na „mercedesy”, zarówno i niezbyt zaobserwowane sprawami świeckimi...

Pastor z Rock Island (stan Illinois) określił modę na szatanizm jako „epidemię w rodzaju narkomanii albo pornografii”...

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI



Jeżeli więcej gorliwych czcicieli ma władca piekieł Belzebub w Europie Zachodniej...

W domu aukcyjnym Sotheby sprzedano list Grigorija Rasputina...

W domu aukcyjnym Sotheby sprzedano list Grigorija Rasputina...

Świat się śmieje



Panie doktorze, czy w tej pracy o liczbie lekarzy-narkomanów jest choćby czaśka prawdy? Wzięc jak, panie doktorze?

Rys. „International Herald Tribune” (Paryż)



Świątynia Angkor Wat fot. CAF

Punktualnie o godz. 8 rano wyruszyliśmy samochodem do Cheoung Ek, 15 kilometrów na południowy zachód od Phnom-Penh...

Indochińskie zapiski

Angkor Wat to znaczy przetrwać!

w wykopach zaczęły pojawiać się ludzkie szczęki. Wezwano pomoc z okolicznych wiosek. Po tygodniu prowadzenia prac ziemnych natrafiono na ponad 100 zbiorowych, kamiennych mogił...

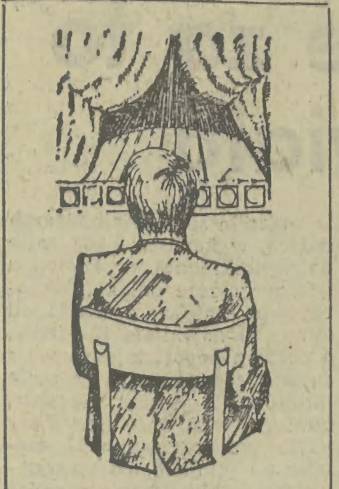
właśnie już wszystko. Jest jeszcze duża mapa kraju i „gołąbki pokoju” wycięte przez młodzież Bibliotekarki i dyrektorka przeżyły wojnę tylko dlatego że potrafiły, w obzwoleńskim stylu, włożyć się do pudełeczka...

Od chwili przyjazdu do Kampuczy dopytywać się jaka jest szansa na podróż do Angkor Wat — jednego z 7 najwspanialszych cudów świata. Miejsca mającego szczególne znaczenie w historii, kulturze i religii budowlanej...

Właśnie już wszystko. Jest jeszcze duża mapa kraju i „gołąbki pokoju” wycięte przez młodzież Bibliotekarki i dyrektorka przeżyły wojnę tylko dlatego że potrafiły, w obzwoleńskim stylu, włożyć się do pudełeczka...

W Kampuczy zieloną kawę pali się na dużych tacych mieszających ziarna z olejem. Do smaku wszystko skrapia się odrobiną wódki ryżowej. Stąd po zaparzeniu osiąga się intensywny czarny kolor płynu i niespotykany aromat...

Właśnie już wszystko. Jest jeszcze duża mapa kraju i „gołąbki pokoju” wycięte przez młodzież Bibliotekarki i dyrektorka przeżyły wojnę tylko dlatego że potrafiły, w obzwoleńskim stylu, włożyć się do pudełeczka...



OKOLICE TEATRU

W wirze przemian, jakimi zaskakuje nasz wschodni sąsied, pierwsze miejsce zajmuje ewolucja zasad i kryteriów życia społecznego. Przenoszenie racjonalnych praw nad usłoneczne przez lata nawyki i wyobrażenia, i troska o przywrócenie właściwej roli obiektywnym mechanizmom gospodarki a w sferze kultury szybka rehabilitacja wartości (i ludzi) dotychczas niedocenianych, połączona z ożywieniem atmosfery wszystkich środowisk twórczych i spektakularnymi zmianami w ich strukturach, zaskakują przyjaciel o dezorientacji przeciwników tempem, rozległością,

radikalnością. Powrót do Moskwy prof. Sacharowa, jego telewizyjny wywiad dla publiczności amerykańskiej via telewizja satelitarna, nadany przy współpracy zarówno radzieckich, jak i amerykańskich stacji, coraz bardziej naturalnie oczekiwaniu powrotu na Tangankę jednego z największych twórców rosyjskiego teatru Jurija Lubimowa, szybka rotacja kadr pod kątem ich przydatności i kompetencji, a także czystości ręk i metod, to rejestry imponujące, który jeszcze przed miesiącem czy dwoma miesiącami wydawał się być czystą fantazją — czymś nie tylko mało prawdopodobnym, ale wręcz niemożliwym.

Nie dziwnego, że zapatrzeni w takie i podobne wydarzenia tracimy z pola widzenia to, co dzieje się w teatrze. Podatni na bardziej spektakularne wydarzenia nie bardzo wiemy co dokonuje się w literaturze, czy — ściślej — w literaturze naszego sąsiada. Dość przypadkową mamy orientację w przemianach i osiągnięciach radzieckiej kina — chociaż kino najłatwiejsze jest do pokazania i sporo jego dzieł to nas jednak dociera. Coraz bardziej wydaje się, że przez niezrozumiałą i nierzadko, nieodinfornowaną i swoisty egocentryzm naszego społeczeństwa, jedno z najważniejszych ożywień współczesnego świata umyka naszej uwadze i świadomości, podobnie jak stało się to z przemianami w Chinach, które z pięćdziesiąt lat temu miały być ostatecznym odrobinieciem od opóźnienia odkrywa właśnie nasza prasa, radio, telewizja...

W takiej mniej więcej atmosferze i z podobną świadomością jechałem do Kijowa, by mieć możliwość ożywić polityczne kontakty między naszymi miastami, tam, gdzie mają one spore i dobre tradycje, tj. w teatrze. Kijów nie jest miastem teatralnej awangardy, jednak dwanaście scen zawodowych i rozbudowane życie artystyczne, tej bez mała już trzydziesięcioletniej aglomeracji, to nie byle jaki potencjał. W kraju ponad dwustu milionowym i aż tak ogromnym obowiązuje jednak inna skala i inny układ odniesień, przy którym siedemdziesiątysięcioletni teatr do miasto jak na radzieckie stosunki wyraża kameralne. Całe szczęście, że nie oceniali nas tam liczbą mieszkańców i systemem komunikacji miejskiej, ale wedle tego, co jako społeczność reprezentujemy w kulturze i w teatrze, i wedle tego, co w AD 1986 reprezentują w teatrze nasi gospodarze.

A tutaj — niespodzianka. Kijów powitał nas bowiem hojnie i gościnnie innym już teatrem niż ten, do jakiego byliśmy przyzwyczajeni i jaki znaleźliśmy przed laty w krakowskich wizyt Teatru im. I. Franko. Oni tam wyraźnie po tym, do przodu, nie tylko w tym, co zawsze było mocną stroną zarówno scen rosyjskich jak i ukraińskich, tj. aktorstwem, ale i w tym, co można nazwać świadomością i koncepcją teatru. W aktorstwie powiększyła się nadal dzielność nas dystans. Są doskonale rozpoznawani, roztańczeni, bezbłędni ruchowo i wokalnie, pod-

czas gdy u nas dobrze tańczący i śpiewający aktor stale jeszcze jest chlubnym wyjątkiem. Rzemiosło na scenie widzi się od razu. Nie sposób nie dostrzec go i nie docenić. Ale i najlepszy aktor jawi się w bruchu a oni — rozwijają się. Przez co? Przez rozszerzenie formy swojego teatru. Przez inwazję muzyki, ruchu, żywiołu i to muzyki i to z różnych stron. W praktyce kwadrofonia. Ale opis techniczny nie wyjaśni przed nami od pierwszych scen. Przypomina to Hitchcocka, który raz zaczął rozpoczynanie filmu od

dzieliśmy również „Wizyte starszej pani” Dürrennatta w reżyserii realizatora „Eneidy” Sergiusza Dančenki i scenografi D. Lidera. Tu, na odmianę, najwyższa dyscyplina, oszczędność i jednolitość środków. Wspaniała świadomość stylu i właściwości tego wale nie tak łatwego na scenie utworu — grywanego u nas w tonacji bardziej opisowej i obywatelowej, mimo moralistycznego charakteru dürrennattowskiej przepowieści. Taki właśnie wydestylowany, wyraźny moralitet, jeśli nie wręcz polityczny charakter ma interpretacja Dančenki. W jego relacji jest to przypowieść o relatywności praw społecznych i kryteriów moralnych poddawanych mocnej presji pieniądza. Rzecz bardziej o mechanizmie niż o ludziach. Bardziej o filozofii niż o psychologii. A przy tym wyrażona formalnie. Oszczędna i lapidarna zarazem. Święty, świadomy siebie teatr — nie pozostawiający niedomówień, doskonale strojony z właścicielami tekstu. W takiej interpretacji Klara Zachanasińska musi być weale wielką indywidualnością. Spiritus movens piekielnego dyalematu przed jakim stanął mieszkaniec Gullen — jaka przed laty była w Krakowie Lidia Zamkow. Wystarczy jeśli gra los. Dobrze jeśli personifikuje Przeznaczenie. Nie musi być mścicielką. Skoro ma pieniądze może zapomnieć się spokojnie o Sprawiedliwość. I o to, by obnażyć bez emocji wstydliwą naturę epoki.

Nad Dnieprem

W ukraińskie tradycje ludowe i narodowe przynosi efekty nadspodziewanie udane, dobrze zestrojone z potrzebami i wyobrażeniami tej chłonnej i jak się zdaje wymagającej publiczności. Widziałem dwa przedstawienia tego gatunku — „Konoposka widziemi” Kwitka-Onsjanienko i „Eneidę” XVIII-wiecznego klasyka Iwana Kotliarskiego. „Eneida” wyreżyserowana przez nowego (od osmiu lat...) kierownika artystycznego Teatru im. I. Franko (a tam głównego reżysera) Sergiusza Dančenkę zrobiła na naszej grupie największe wrażenie — tempem, rozmachem, perfekcją gry, odważną inscenizacją. To tak, jakby najcenniejszych naszych „Krakowiaków i górali” połączył z

trzęsieniem ziemi — a potem napięcie winno wzrastać. Nie mamy w Polsce ani takiego teatru, ani takiej tradycji. Nasza tonacja jest liryczna. Ludowość pastelowa. Przeszłość stylizowana. Fajarka i pastuszków pachnaca. Przez Malczewskiego malowaną. Zgrzebna i łagodna — w sam raz jak u opracowań Sygietyńskiego. Tylko z Janosiką można by skłócić podobną „folkoperę” — tylko kto to napisze? Kto wystawi? Bo „Na szkłe malowane” odległe jest jednak co najmniej od dwa pokolenia od kijowskiej „Eneidy”.

„Ale nie tylko tańce i prytydy, nie tylko ludowa prouwenienca i zaskakująca żywiołowość wydają się być właściwością tego teatru. Wi-

Uzbrojone po zęby, świetnie wyćwiczone policyjne oddziały specjalne świata zachodniego, pozostają wobec tego zjawiska bezradne. Nie potrafią także zahamować akcji porywaczy samolotów. Bo czy za remedium uważać można serię amerykańskich ataków lotniczych na bezbrońną ludność Libii, uznanych za zbrodnie przeciw ludzkości nawet w ojczyźnie napastników?

Bliskiego Wschodu. Tam również — co potwierdza wymowna filmowa dokumentacja — ofiarcie lała się krew postronnych — kobiet, starców, dzieci. Analogiczne tragedie spowodowały wspieranie pracodawców „contras” w Nikaragui. Dodajmy, że kolejnym zagrożeniem są ataki na krajem na kontynencie południowoamerykańskim jest Salvador.

Mieliśmy Amerykanie pecha nawet w dziedzinie, która od lat stanowi jej narodową dumę; postępie technicznym. Oto bowiem oglądana raz jeszcze na zdiekających przekazywanych bezpośrednio do kilkudziesięciu krajów świata katastrofa wahadłowca „Challenger”, która pochłoniła siedem ludzkich istnień — uświadomiła, na jak kruchych podstawach wciąż zbudowane są nadzieje zwolenników szybkiego podboju kosmosu. Nie wspominając nawet o wydatkach, jakie pochłania wariacki wysiłek pałmę pierwszeństwa wokół ziemskiej przestrzni.

Zaproszony przez Jerzego Wajszkucę do studia telewizyjnego minister spraw zagranicznych Marian Orzechowski, który pokazywane na ekranie wydarzenia minionego roku komentował na gorąco, wyraził i to przekonanie, że wobec perspektyw zagrażających ludzkości nieobliczalnym w skutkach eksplozjami, współczesna cywilizacja nie może pozostać głucha. „Co więcej — podkreślił minister — świat

jest tych faktów coraz bardziej świadom. Stąd pewna nutka optymizmu. Bo świadomość zagrożeń doprowadzi może do działań. Kluczem jest oczywiście sprawa rozbrojenia. Wiemy bowiem, że przerwanie wysięgu zbrojeń dąoby realne, materialne środki do rozwiązania wielu globalnych problemów”.

„Społeczeństwa — kontynuował Marian Orzechowski — coraz silniej zdają sobie sprawę, że problemy te podzielnego ustrojowego świat może rozwiązać tylko wspólnym wysiłkiem. Ze ani jeden, ani drugi system, ani socjalizm, ani kapitalizm, w pojedynkę ich nie rozwiążą. I to jest owa obiektywna podstawa, obiektywny fundament pokojowego współistnienia i współpracy”.

Szkoda, że oczekiwane z taką nadzieją przez świat reykijawskie spotkanie Gorbaczowa z Reaganem zakończyło się fiaskiem. A porozumienie było już, tuż, „Niestety — mówił do kamery Michael Gorbaczow — strona amerykańska uniemożliwiła powzięcie decyzji. Powiedziałem przydecentowi, że tracimy historię szansę. Jeszcze nigdy nasza stanowiska nie były tak bliskie”.

OBSERWATOR

Ponadto książka zawiera wiele opisów sposobu pracy tego malarza, rodzających się nowych oryginalnych koncepcji twórczych i realizowaniu ich potem w praktyce, nie tylko w malarstwie, także w grafice, rzeźbie i ceramice. Sporo też ogólnych refleksji Picasso o sztuce, także o twórczości swych najbliższych przyjaciół. A do nich należeli tacy artyści jak: Paul Eluard, Georges Braque, Jean Cocteau, Henri Matisse. (Spora też anegdota o ich wzajemnych kontaktach). I ta jest książka niewątpliwie jest zasługą współautora, amerykańskiego krytyka sztuki, Carlona Lake'a.

WITOLD RUTKIEWICZ

Ko jest dziełem krasnoludków? Cwaniaków i obiboków nie brakuje w żadnym społeczeństwie. Natomiast szermowanie, zwłaszcza w wystąpieniach publicznych, teza, jakoby Polacy byli narodem leni i lekkoduchów, jest innego przesunięcia, a on dotąd nie otrzymał bodaj paru zdań pisemnego wyjaśnienia, dlaczego się tak stało. Ze co? Za chłop ze wsi, na przypisach się nie zna, to można go traktować jak powietrze?

Tytuły ani stanowiska nie dają żadnym przełożonym prawa do pomiatania ludźmi, ba, szacunek wobec podwładnych to święty obowiązek przełożonego. Oczywiście, zdając sobie sprawę z tego, że podwładni bywają różni. Ale zastanówmy się, ile niezgodnych i nieprawdy tkwi w obiegowej opinii, że Polacy ze pracują w systemie bezmianowym. (Czynnik dla byłego pałacza istotne, ponieważ ma on również małe gospodarstwo rol-

ne, wychowuje ośmioro dzieci.) Człowiek ten pracuje w kolejnięciu od czternastu lat, nigdy nie miał tuż, bumelki — jak twierdzi — nie uchylił swoim obowiązkom, Mija drugi miesiąc od chwili, kiedy kierownik dokonał tego przesunięcia, a on dotąd nie otrzymał bodaj paru zdań pisemnego wyjaśnienia, dlaczego się tak stało. Ze co? Za chłop ze wsi, na przypisach się nie zna, to można go traktować jak powietrze?

Tytuły ani stanowiska nie dają żadnym przełożonym prawa do pomiatania ludźmi, ba, szacunek wobec podwładnych to święty obowiązek przełożonego. Oczywiście, zdając sobie sprawę z tego, że podwładni bywają różni. Ale zastanówmy się, ile niezgodnych i nieprawdy tkwi w obiegowej opinii, że Polacy ze pracują w systemie bezmianowym. (Czynnik dla byłego pałacza istotne, ponieważ ma on również małe gospodarstwo rol-

nie, wychowuje ośmioro dzieci.) Człowiek ten pracuje w kolejnięciu od czternastu lat, nigdy nie miał tuż, bumelki — jak twierdzi — nie uchylił swoim obowiązkom, Mija drugi miesiąc od chwili, kiedy kierownik dokonał tego przesunięcia, a on dotąd nie otrzymał bodaj paru zdań pisemnego wyjaśnienia, dlaczego się tak stało. Ze co? Za chłop ze wsi, na przypisach się nie zna, to można go traktować jak powietrze?



POTYCZKI Z TELEWIZJĄ

Nie był to obraz optymistyczny, napawał smutkiem i lękiem o przyszłość. „Rok 1986 w polityce międzynarodowej”, program zredagowany przez Jerzego Wajszkucę, ukazał w sposób nabójczy i cyniczny z możliwych, bo przy pomocy autentycznej filmowej dokumentacji, dramaty i rozdziera współczesnego świata. Od dawna dostarczają je wszystkie skomplikowane strony, ale mimo to nie potrafią bądź nie chcą znaleźć na nie stosowne-

go lekarstwa. Oko kamery kłamać nie potrafi, więc poza kluczowym dla globu problemem rozpoznania, pokoju i wojny, zauważałyśmy mnóstwo innych konfliktów, w skali powszechnej i lokalnej: przepaść między sycją Północą a głodującym Południem; przemysłowymi Ameryką, Japonią i EWG a zacofanymi ekonomikami trzecim światem, postępnym naukowo-technicznym krajów rozwiniętych a zbrodnia ekologiczna dokonywana z premedytacją przez te same kraje strefy bogatej. A przy tym szalejący terroryzm, bezsensowna, pochłaniająca tysiące istnień wojna między Iranem a Irakiem, interwencja zbrojną w niepodległej Nikaragui, bombardowania cywilnych obiektów w Libii, łamienie równowagi trójstronnej w Republice Południowej Afryki, mordy Izraelitów na bezbronnych Arabach i Palestyńczykach, powszechny rozkwit terroryzmu. Wreszcie afery polityczne i ekonomiczne wewnątrzpaństwowych oraz ponadnarodowych struktur: osławiona Irangata, zaś w dziedzinie gospodarczej nie mniej głośny konflikt między EWG a USA i Japonią na linii deficytu bilansu płatniczego, a ostatnio — eksportu do Stanów Zjednoczonych europejskiej żywności. I wreszcie klasę najdotkliwszą: fiasko rozmów Gorbaczow — Reagan w Reykjaviku, mimo że stanowiska obu przywódców były na pozór tak sobie bliskie.

Świat '86 okiem kamery

lizuje ze śmiercią. Sąsiadująca relacja z występów brytyjskiego piosenkarza, który zabrawszy pięćdziesiąt milionów funtów wyruszył w samarytańską podróż do Mali, Nigerii, Czadu, Sudanu i Etiopii zapewne rozbudziła uczucia solidarności i współczucia, co jednak, skoro owa pomoc składkowa stanowi ledwie kroplę w morzu potrzeb? Komentarz filmowy przypomina, że w czasach gdy osiemset milionów mieszkańców dostatejnie Północy dysponuje rocznym dochodem od sześciu do dwunastu tysięcy dolarów na osobę, wynędzniałe Południe nie przekracza głodowej trytykolarowej stawki. Północ nie przy tym nie wie co, to długi, gdy Południe winne jest

bogactwu światu ponad bilion dolarów. W rezultacie pół miliarda obywateli globu permanentnie głoduje, zaś śmierć zbiera potężniejsze żniwo, aniżeli wszystkie wojny światowe razem wzięte.

W pracy

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

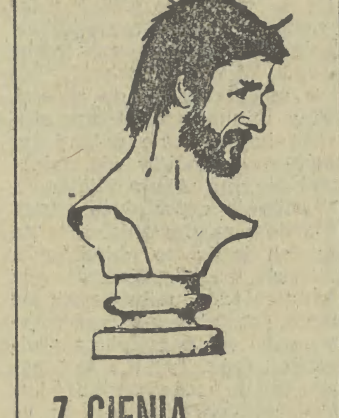
to świadczy? O zlej organizacji pracy przede wszystkim. Bo w jakimś biurze, zakładzie czy placówce grzeje stoliki dwadzieścia osób, podczas gdy pracują (te same) mogłoby wykonywać dziesięć. Wystarczy wykonać jedynie tej dziesiątce lepiej zapłacić i lepiej zorganizować robotę. Podobnie mają się sprawy w zakładach produkcyjnych, gdzie przestoje, braki części zamiennej, awarie maszyn i myślenie kategoriami świętego spokoju bije po kieszeni każdego z wszystkich szarych pracowników. I nie tylko po kieszeni, ale po... zdrowiu. Bo człowiek po doświadczeniach z organizacją pracy na nastę-

pnym — może liczyć w klinice kardiokirurgicznej. Wreszcie sprawa trzecia, której, moim zdaniem, powinniśmy w życiu i w publicystyce zbyt mało miejsca: traktowanie człowieka w pracy. Dla wielu dyrektorów, kierowników i innych przełożo-

ne — może liczyć w klinice kardiokirurgicznej. Wreszcie sprawa trzecia, której, moim zdaniem, powinniśmy w życiu i w publicystyce zbyt mało miejsca: traktowanie człowieka w pracy. Dla wielu dyrektorów, kierowników i innych przełożo-

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

to świadczy? O zlej organizacji pracy przede wszystkim. Bo w jakimś biurze, zakładzie czy placówce grzeje stoliki dwadzieścia osób, podczas gdy pracują (te same) mogłoby wykonywać dziesięć. Wystarczy wykonać jedynie tej dziesiątce lepiej zapłacić i lepiej zorganizować robotę. Podobnie mają się sprawy w zakładach produkcyjnych, gdzie przestoje, braki części zamiennej, awarie maszyn i myślenie kategoriami świętego spokoju bije po kieszeni każdego z wszystkich szarych pracowników. I nie tylko po kieszeni, ale po... zdrowiu. Bo człowiek po doświadczeniach z organizacją pracy na nastę-



Z CIENIA WĄTPLIWOŚCI

Praca powinna być przyjemnością. Ale to tylko pobożne życzenie. Ja rozróżniam

przynajmniej trzy sytuacje, które mogą pracę obrzydzić. Po pierwsze — stosunki między ludźmi, po drugie — fatalna organizacja pracy, po trzecie — brak szacunku przełożonych do podwładnego. (Celowo pomijam kwestię wynagrodzenia, ponieważ w moim wyobrażeniu praca jest przede wszystkim aktem twórczym, a dopiero później — zarabianiem na życie).

Bywają placówki, zakłady czy instytucje, w których sami ludzie potrafią tak psuć atmosferę, że człowiek boi się głębiej odetchnąć, aby nie oturbić się zawiścią, plotką, pomówieniem czy donosem. Tworzą jakieś układy, frakcje, nieformalne grupy wzajemnego popierania i podkładania świi. Wszystko z jednej najczęściej przyczyną: utrojonych, chorych ambicji... Ale jakich ambicji? — dąbóg, nikt nie wie. Podejrzewam, że wynikają one z kompleksów, niedowartościowania

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

PIĄTEK

Nie ma słońca, wszystko jest szare — powietrze, niebo, ulice, ludzie. Ekonomista Ernst Friedrich Schumacher (1911—1977) w latach 1946—1950 był doradcą British Council (1911—1977) w latach 1946—1950 był doradcą British Council, następnie w latach 1950—1970 zajmował kierownicze stanowiska w British National Coal Board, pełniąc funkcję doradcy ekonomicznego rządu angielskiego. Tak więc człowiek, który nie tylko teoretycznie, ale również praktycznie wiedział co to jest ekonomia w całej jej złożoności. E. F. Schumacher napisał książkę pt. „Małe jest piękne”. Mnóstwo przykładów, wątków, odwołań służących do wystrzeżonej świadomości tezie, że to wszystko co przynosi współczesna cywilizacja — a więc duże, ostromne, wielkie — nie zawsze musi być i często nie jest dla przeciętnego człowieka błogosławieństwem. „Nowoczesna

technika — pisze autor — odebrała człowiekowi to, co stanowi dla niego największe źródło radości — a twórczą, pożyteczną pracę rąk i umysłu, a w zamian dała mu mnóstwo różnych zajęć, których większość człowiek wykonuje bez przyjemności”. Trzeba zastanowić się, czy aby nie tęsknią za prostotą, zwyczajnością i niewyszukaną normalnością. To przecież prawdziwa tekność natury. Książka stawia nie tylko diagnozy, ale również osamotnionemu wobec przeciwności człowiekowi radzi: co robić? Karkolomeo oczywiście zadanie, by przeorientować ten chciwy i szalony świat. Niemniej podpisuje się pod credo E. F. Schumachera: „Niewątpliwie wszystko, co jest coś warte, musi kosztować, ale przeorientowanie techniki, tak by służyła człowiekowi zamiast go niszczyć, wymaga przede wszystkim wyobraźni i wyzywania się strachu”. Może warto wykazać skromność i pokorę

wobec tych zwalów sniegu. Mam przecież w piwnicy łopatkę. SOBOTA Tuż przed wyjściem na premiery „Zaczarowanego kota” Lucjana Rydla w Teatrze im. J. Słowackiego skończyłem czytać „Pogrzeb po polsku” Tadeusza Różewicza. Miałem szczęście oglądać „Pogrzeb po polsku” — wystawione go po raz pierwszy i ostatni w 1971 roku — na scenie kameralnej Teatru Polskiego we Wrocławiu. Reżyseria: Jerzy Krasowski, scenografia: Wojciech Krakowski, muzyka: Adam Walaciński. Kto to wymyślił, to głupie prawdo, że o umarłych nie mówi się źle. Niby dlaczego? Mowy pogrzebowe winny zawierać wszechstronną ocenę nieboszczyka — ukazywać ich zalety, ale nie ukrywać też i słabostek. Kradź — to niech wszyscy wiedzą, że przywłaszczal. Łajdaczki się — to niech wszyscy wie-

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Organizacja pracy — następną naszą zmorem powszednia. Statystyki ubiegłoroczne mówią, że gdyby w naszym kraju zwolnić z pracy dwa miliony ludzi to gospodarka wcale by tego nie odczuła. Poza czystym zyskiem oczywiście. A jednocześnie wszystkie dzienne pełne są ogłoszeń zatyłowanych: „pracownicy poszukiwani”. O czym

Nowe książki

„Wisła, moja, Wisła stara...”. Antologia poezji, wybór, opracowanie i posłowie Edwarda Mazurkiewicza, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986, nakł. 10 tys. + 283 egz., str. 186, cena 150 zł.

Od wieków Wisła była tematem opowieści, podań, baśni i legend. Królów polskich rzek malowało wielu malarzy, a twórcy dramatyczne „wprawałdy” ją na scenę. W poezji najstarsze wzmianki o królowej polskich rzek odnajdujemy w epoce Odrodzenia, m. in. w poematach Jana z Wiślicy, Andrzeja Krzywickiego, Klemensa Janickiego oraz w „Zwierzynku” Mikołaja Reja. Czytając te wiersze (a prezentuje je aż 72 autorów od Renesansu aż do czasów współczesnych) możemy doświadczyć się — jak na przestrzeni wieków — umowąny być w poezji motywy Wisły. Była np. symbolem poświęcenia wobec władzy (Krzycki), dumy narodowej (Kochanowski), patriotyzmu (Godlewski i Morsztyn) Po utracie przez Polskę niepodległości, Wisła stała się symbolem wolności — wówczas to pojawił się motyw rzeki skutej lodem, choćby w twórczości Naruszewicza czy Koźmiana. Inne spojrzenie na Wisłę miał już Józef Wybicki (słynne „Przejdźmy Wisłę, bedziem Polakami”).

A jak ukazany jest motyw Wisły u Tuwima, Gałczyńskiego, Wierzyńskiego, Jastruna, także i Czesława Miłosza? Zapraszam do tej interesującej lektury, zaś dla twórcy teki antologii, Edwarda Mazurkiewicza, słowa pełnego uznania.

WALDEMAR EYSIAK — „Wyspy zacząrowane”. KAW Kraków 1986, wyd. III, nakł.: oprawa broszurowa 99850 + 150 egz. oprawa twarda — 9800 + 200 egz., str. 219, cena 350 zł.

O tej książce „Gazeta” pisała wielokrotnie. Przypomnijmy tylko, że podróże po Itali, „krzyżując tysiącami płócien i stronici, rozmalowanej tłumem zdyszanych pędzi i piór” stała się punktem wyjścia do esejsów historycznych nie tylko z historii sztuki.

FRANCOISE GILOT, CARLTON LAKE (rzel. Maria Iwańska-Pelikowska) — „Życie z Picassem”. Wydawnictwo Literackie 1986, wyd. I, nakł. 10 tys. + 350 egz., str. 305, cena 390 zł.

Autobiografia malarki francuskiej o jej 10-letnim związku z Picassem (był ojcem jej dwóch dzieci) to barwna opowieść o wielkim artyście, teorii sztuki, z drugiej strony — o człowieku trudnym w pozyciu, pełnym kapryszów, nastrojów, nawet dzwiniawych, w swym postępowaniu bezwzględny. (Autorka ze wruszącą szczerością odsłania kulisy swego pożycia i decyzji. Powiedziałem przydecentowi, że tracimy historię szansę. Jeszcze nigdy nasza stanowiska nie były tak bliskie”.)

Ponadto książka zawiera wiele opisów sposobu pracy tego malarza, rodzających się nowych oryginalnych koncepcji twórczych i realizowaniu ich potem w praktyce, nie tylko w malarstwie, także w grafice, rzeźbie i ceramice. Sporo też ogólnych refleksji Picasso o sztuce, także o twórczości swych najbliższych przyjaciół. A do nich należeli tacy artyści jak: Paul Eluard, Georges Braque, Jean Cocteau, Henri Matisse. (Spora też anegdota o ich wzajemnych kontaktach). I ta jest książka niewątpliwie jest zasługą współautora, amerykańskiego krytyka sztuki, Carlona Lake'a.

# Traktujemy tę wizytę i te kontakty jako istotny aspekt stosunków wewnętrznoeuropejskich i stosunków Wschód - Zachód

### Konferencja prasowa WOJCIECHA JARUZELSKIEGO po zakończeniu wizyty we Włoszech

RZYM (PAP). „Uważam moją wizytę w Republice Włoskiej i w Watykanie za wielką udaną” — oświadczył gen. Wojciech Jaruzelski na wielkiej konferencji prasowej z udziałem około dwustu dziennikarzy, która odbyła się w przeddzień jego trzydniowego pobytu w Rzymie. Podkreślał również za szacunek i sympatię okazane narodowi polskiemu.

Po powrocie z Monte Cassino i rozmowie z włoskimi przywódcami związkowymi Wojciech Jaruzelski spotkał się ok. godz. 16.30 z przedstawicielami prasy włoskiej i światowej, którzy zgromadzili się w głównej sali Grand Hotelu. Nawigacja do niezwykle licznego udziału przedstawicieli dziennikarzy, radia i telewizji, wielu jej uczestników stwierdziło w swych depeszach, że była to największa od lat konferencja prasowa w stolicy Włoch. Tak więc, ogromnie od początku zainteresowanie środków przekazu wizytą W. Jaruzelskiego w Rzymie wzmogło się jeszcze bardziej w wyniku jej przebiegu.

W. Jaruzelski odpowiedział w toku tego spotkania na liczne pytania dziennikarzy.

Na wstępie konferencji przewodniczący Rady Państwa oświadczył:

„Dobiega końca moja trzydniowa wizyta w Republice Włoskiej i w Watykanie. Osobiste uważam tę wizytę za wielką udaną. Miałem liczne, wielogodzinne spotkania. Byliśmy podejmowani z tradycyjną gościnnością przez społeczeństwo Rzymu. Przeżywałyśmy chwile wzniósłych wrzasków przybywając dzisiaj na cmentarz żołnierzy polskich na Monte Cassino. Za ten szacunek i sympatię okazane narodowi polskiemu chciałem za pośrednictwem telewizji, radia i prasy serdecznie podziękować.

Rezultatami tej wizyty nie rozpatrujemy doraźnie, krótkofalowo. Jestem przekonany, że nasz pobyt nad Tybrem będzie przynosił dalekoistne i znaczące w naszych stosunkach owoce. Sądzę, że mam prawo stwierdzić, iż w wyniku tej wizyty nastąpił, a przede wszystkim nastąpi jakościowy krok naprzód w rozwoju naszej współpracy we wszystkich dziedzinach.

W obecnej złożonej sytuacji międzynarodowej traktujemy tę wizytę i te kontakty jako istotny aspekt stosunków wewnętrznoeuropejskich, stosunków Wschód — Zachód. Z tą myślą wyrażiliśmy pragnienie, aby nasze stosunki z Włochami osiągnęły wręcz modelowy, wzorcowy charakter.

Oczywiście, wymagają to będzie obustronnej naszej pracy, po to, aby te intencje zmateriałyzowały się w poszczególnych dziedzinach gospodarki, polityki, nauki, kultury. Jestem wielce rad, że nasze rozmowy z panem prezydentem Cossigą, z panem premierem Craxim, z innymi działaczami politycznymi i gospodarczymi Włoch potwierdziły, że jest to naszym wspólnym celem, że jest to nie tylko pożądaną potrzebą, ale iż jest to przede wszystkim możliwe.

Teraz kilka słów o naszym pobycie w Watykanie. Oczekiwaliśmy na tę wizytę z ogromnym zainteresowaniem i z należytą uwagą śledzimy aktywną, niestrudzoną działalność Jego Świątobliwości Jana Pawła II w obronie pokoju. My, w Polsce, nie musimy tego w tym gronie szerzej uzasadniać, przywiązujemy wielkie znaczenie do tej działalności papieża Polaka. Rozmowa, która miała z nami miejsce, wywarła na mnie głębokie wrażenie. Byliśmy w pełni zgodni co do konieczności ogólcennoeuropejskich inicjatyw i wysiłków służących odprężeniu, służących pokojowi w Europie i na świecie. Wyrażiliśmy zgodne przekonanie, że Włochy i Polska w tym dziele mogą spełnić doniosłą rolę.

Bardziej szczegółowo międzynarodowe aspekty spraw omawialiśmy z kardynałem Casarlinim.

Moje spotkanie z Jego Świątobliwością Janem Pawłem II było kontynuacją dialogu, osobistego kontaktu, zapoczątkowanego w 1983 r. W sumie uważam moją wizytę w Watykanie za niezwykle ważną. Potwierdziłem, tym razem osobiście, przekazane uprzednio na piśmie zaproszenie Jego Świątobliwości do złozenia wizyty w Polsce. Spodziewamy się papieża w oczyszczonym kraju w czerwcu br., a więc jak widzicie państwo, wizyta we Włoszech, w najszerszym tego słowa znaczeniu, zasługuje na wysoką ocenę.

Opuszczamy Wasz kraj, w poczuciu, że dalej owocnie będziemy rozwijać naszą współpracę, że będzie to służyło umocnieniu tradycyjnej przyjaźni między naszymi narodami, że będzie to służyło również odprężeniu i pokojowi w Europie.

Tyle na wstępie. Jeśli będą pytania z sali, jestem do państwa dyspozycji.

A oto pytania i odpowiedzi na nie W. Jaruzelskiego:

Pyt.: „Dziennik „Avenire”:

Mniej więcej tydzień temu prymas kardynał Giampà oświadczył, że oceniając stanowisko Urzędu do Spraw Wyznań, stosunki między państwem a Kościołem katolickim w Polsce można by określić jako napięte, prawie rozłam. Chciałbym zapytać, czy do wczorajszego spotkania z panem Jaruzelskim można mieć nadzieję, że nastąpi poprawa stosunków między państwem a Kościołem i przede wszystkim problemów szczegółowo poruszonych w oświadczeniu kardynała Giampà?

Odp.: Nie wiem, w jakim języku czytał pan kazanie prymasa Polski. Może tłumaczenie było zbyt dosadne. Ja czytałem to kazanie w oryginale i nie odebrałem tego w ten sposób, a przede wszystkim znam osobie bardzo dobrze prymasa Giampà i jak wiadomo, niedawno niepełna miesiąc temu spotkał się z panem Jaruzelskim i rozmawialiśmy o stosunkach państwa z Kościołem rozwijających się poprawnie, co nie znaczy, że wolne są od różnego rodzaju problemów, które staraliśmy się z pożytkiem dla nadzweźniętego dla nas wszystkich sprawy — interesu narodowego, interesu Polski — rozwiązywać pozytywnie.

Ma pan oczywiście rację, że wczorajsza rozmowa, wizyta w Watykanie, na pewno będzie stanowiła doniosły impuls do dalszego konstruktynego rozwoju tych stosunków. Nasze państwo niezmiennie taka intencja i wolę wyraża i reprezentuje.

Pyt.: Włodzimierz Łoziński, „Trybuna Ludu”:

Towarzyszu Przewodniczący, pragnę wrócić do sformułowania Towarzysza Przewodniczącego na temat możliwości tworzenia modelowego charakteru stosunków polsko-włoskich, Modelowego również z punktu widzenia interesów Europy. Jak Towarzyszu Przewodniczący mógłby zdefiniować zasady i cele takiego modelu w polsko-włoskiej współpracy?

Odp.: Jak mówiłem już w słowie wstępnym, niepokoi nas niewątpliwie wszystkich ta sytuacja w Europie i w świecie, jest złożona. Powinnością wszystkich siłami przeddziałając wyścigowy zbrojeniu, tworzeniu napięć, sytuacji konfliktowych, które powodują, że jak gdyby dwie części Europy oddalały się od siebie. A przecież Europa, cywilizacyjnie rzecz traktując, nie tylko geograficznie, stanowi jedną całość, od Atlantyku do Uralu.

Przeżyliśmy, jeśli tak to można nazwać, miodowy okres w historii Europy w połowie lat siedemdziesiątych. Chce podkreślić, że Polska w tym okresie spełniła bardzo aktywną rolę na rzecz konferencji w Helsinkach i również w ramach współpracy europejskiej. Ten proces na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych został zakłócony.

Nie wchodzi w naturę tych zakłóceń i ich przyczyn. Prawdopodobnie nasze oceny nie zawsze będą zgodne. Ale nie o to przecież chodzi, a o to, aby odbudować znowu konstruktywną współpracę. Obok działań i wysiłków podejmowanych między poszczególnymi ugrupowaniami — mam na uwadze Układ Warszawski i NATO, — RWPG i EWG, a wieny, że w takich sytuacjach znacznie trudniejszy jest postęp, bo wchodzi w grę najrozmaitsze fakty nie dające się sprowadzić do wspólnego mianownika, chociaż uważamy, że zbyt wolno posuwamy się na tej drodze, że wiele propozycji krajowych socjalistycznych, w tym propozycję zgłoszoną w Budapeszcie, nie znajduje właściwego rezonansu — ważne są również działania dwustronne.

Kraje tej skali i znaczenia w Europie, jak Włochy i Polska mają wszelkie i historyczne i społeczny tytuł, aby w tym względzie spełnić aktywną rolę. W rozmowach z kierowniczymi działaczami Republiki Włoskiej doszliśmy w tym względzie do wspólnych poglądów, zgodnie stwierdzając, że rozbudowa, aktywizacja naszych stosunków gospodarczych, politycznych, naukowych, kulturalnych, o czym mówiłem — mogłaby niejaką wyprzedzić proces ogólnoeuropejski, stanowiąc tym samym pewien wzorzec.

Może zbyt obszernie odniosłem się do tego pytania, ale uważam je za niezwykle ważne.

Pyt.: Hans Jakob Stehle, „Westdeutsche Rundfunk”:

Panie Przewodniczący, w wywiadzie, którego Pan udzielił dziennikowi włoskiemu „La Repubblica” powiedział Pan, że Kościół w Polsce jest rzeczywistością historyczną i stała. Chciałbym wiedzieć, czy ta obecność, o której Pan mówił, miałaby oznaczać rewizję teorii Karola Marksa odnośnie do kwestii religii?

Odp.: Nie wiem w tej chwili o jakim pan teorię myśli i mówi, i raczej nie mówmy o konkretnych sytuacjach, o konkretnych sytuacjach. Myślę, że nie powinniśmy wracać ani do encyklik „Divini Redemptoris” — o bezbożnym komunizmie z 1937 r., ani do oświadczenia Świątobłego Oficjum z 1949 r., grożącego klątwa za przynależność do partii komunistycznej, albo za jej sprzyjanie. My też nie chcemy wracać do różnego rodzaju, może pochopnych sądów, które były wypowiedziane na temat możliwości współistnienia religii i Kościoła z socjalistycznym państwem.

Popełniliśmy też w Polsce pewne grzechy w tym względzie. Życie idzie naprzód, stwarzając nowe warunki, nowe sytuacje, jesteśmy dojrzałsi i jeśli Pan powołał się na Marksa, ja powołam się na Lenina — jest on nam bliższy historycznie — który powiedział, że nie jest ważne to, co ludzie widzą, i to, co czują, a myślenie o niebie, ale ważniejsze jest to, co dzieje się tutaj, na ziemi, to, co nas łączy.

Działają nas wszystkich — i wierzących i niewierzących, ludzi różnych przekonań, wyznań — musi łączyć wartość nadrzędna: pokój. Jesteśmy bardzo radzi, że papież — Polak spełnia tak aktywną rolę w tym względzie, że odpowiada to z intencjami i działaniami, które są podejmowane przez kraje socjalistyczne. Okazuje się, że w tej wielkiej sprawie możemy być razem.

Pyt.: Piero Castro, agencja Corriere Europeo, Rzym:

Chciałem zapytać Pana, Panie Przewodniczący, jakie są rezultaty gospodarcze Pańskiej wizyty we Włoszech, zwłaszcza wyniki osiągnięte wczoraj po południu w tym hotelu z czołowymi włoskimi przemysłowcami?

Odp.: Odpowiadając chciałbym przede wszystkim podkreślić, że po okresie głębokiego załamania naszej współpracy, regresu — znowu nie chce wchodzić w naturę tego załamania, bo jest to temat przecież polemiczny, a liczy się to, co jest i to, co będzie jutro — faktycznie już w 1984 r. zaczął się powolny

proces jej odbudowy, a więc nasza wizyta odbywa się w jakimś sensie na przygotowanym gruncie, ale stworzyła ona nowe, jakościowo wyższe impulsy. Problematyka gospodarcza zajmowała jedno z czołowych miejsc w naszych rozmowach z władzami Republiki Włoskiej i jak pan wie mieliśmy wczoraj długotrwałe rozmowy z kolami przemysłowymi. W działaczami gospodarczymi Włoch. Czas nie pozwalał nam mówić o konkretnych, ale z tych rozmów jesteśmy bardzo zadowoleni. Znowu wracam do modelowości naszych stosunków. Jestem bardzo rad, że właśnie z Włochami będziemy mogli szczególnie dynamicznie rozwijać współpracę. Pozwolił pan na marginesie tego pytania na taką dygresję: spotkali się w prasie włoskiej z takimi komentarzami, nie tylko zresztą we włoskiej, że przyjechaliśmy tutaj do pomocy, że jest to jakiejś jednostronne, podejście do współpracy.

My bardzo cenimy przyjaźń polsko-włoską, ale wiemy, że ona nie ma nic wspólnego z filantropią. Jak wiadomo, biznes nie kieruje się sentymentami i emocjami, Polska jest partnerem, który może zaspołokoć oczekiwania kontrahentów w wielu interesujących ich dziedzinach. Chocę poinformować, że produkcja przemysłowa roku 1986 przekroczyła już wyraźnie produkcję z roku 1979.

Rok miniony był rekordowy w historii polskiego rolnictwa. Są inne pozytywne wskaźniki. Wdrażamy coraz głębiej reformę gospodarczą. Oczywiście to nie znaczy, że idealizacja naszego systemu gospodarczego. Ona jest wciąż jeszcze złożona. Trudna. Ale my nie jesteśmy rozbitekami na morzu. Mamy bardzo solidne oparcie we współpracy z krajami socjalistycznymi, a szczególnie z gospodarzami Związku Radzieckiego, która jak wiadomo, nabiera nowej dynamiki.

Myślę, że to też może świadczyć na rzecz atrakcyjności Polski jako partnera, partnera, który jest osadzony w mocnym układzie, wzmacniającym jego możliwości.

Pyt.: Paloma Lopez Borrego, Radio Popular de Madrid i Telewizja Wenezuelska:

Co powiedział Pan papieżowi, aby przekonać go, że chce Pan poprawić stosunki z Kościołem? Konkretnie, czy rozmowa dotyczyła tego, kiedy zostanie nawiązane stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską?

Odp.: Pań wybaczył żart, ale konferencja prasowa to nie spotkanie.

Ograniczę się do tego, że rozmowa była bardzo pozytywna i konstruktynwa. Ale jej wyniki będą przecież zauważalne w określonym horyzoncie czasu.

Pyt.: Sandro Viola, „La Repubblica”:

Rzym: Pań Przewodniczący, wydaje się, że w pierwszej chwili delegacja polska była przeciwna spotkaniu ze związkami zawodowymi. Chciałem zapytać, jakie względy skłoniły ją jednak do wyrażenia zgody na to spotkanie?

Odp.: Delegacja polska nie była przeciwna spotkaniu ze związkami włoskimi. Delegacja polska, czy właścicielami naszymi przedstawicielami, byli przeciwni przywołaniu ultimatum, kiedy okazało się, że formuła tego spotkania, zaproponowana przez związki zawodowe, uległa modyfikacji i chodzi o wymianę poglądów na temat sytuacji ludzi pracy w naszych krajach, z zadowolaniem przyjąłmy tę ofertę. Przeprowadziliśmy długą, bardzo szczerą rozmowę, myślę, że wyrażającą wzajemnie wiele bardzo skomplikowanych spraw, co nam pozwoliłoby się zrozumieć, a zrozumienie — oznacza, że w perspektywie porozumie.

Brzeczcie ze zrozumiałych względów optyka Rzymu czy Warszawy jest inna w takich czy innych kwestiach. W każdym razie przyjeśliśmy

taka zasadę, i przedstawiliśmy naszym włoskim rozmówcom, że nie powinniśmy wzajemnie recenzować naszych rzeczywistości, a raczej uznać innosć wynikająca z naturalnych odrębności ustrojowych, systemowych, geograficznych, historycznych naszych krajów.

Przy czym ja osobiście holduję takiej zasadzie, że jeśli mam komuś wskazać, że np. ma być bardziej zmarszczki, czy być szersze na nosie, to przedtem sam się obejrzę w lustro. Stał się przez to do razu skromniejszy i bardziej realistyczny. W ogóle lustro uczy skromności. Oczywiście nie dotyczy to pięknych pań.

Pyt.: NBC News, USA:

Chciałbym zapytać Pana Generala, czy jeśli izolacja i bojkot Polski ze strony krajów zachodnich dobiegnie końca, to czy można wierzyć, że możliwe będzie w bliskiej przyszłości powstanie niezależnego związku zawodowego?

Odp.: Myślę, że w pytaniu zawarte jest pewne niezrozumienie realiów PRL. Proszę to równocześnie potraktować jako zaproszenie pana do przyjazdu do Polski i zapoznania się z tymi realiami. Bode chciał, aby to pańskie pytanie nie dotarło do polskich związków, do ich władz. Poczuli by się tym bardzo dotknięci, bo są to autentycznie samodzielne, niezależne związki zawodowe, które liczą 7 mln członków, 63 procent wszystkich zatrudnionych. Pozwole sobie przypomnieć, że w Stanach Zjednoczonych stępień zorganizowania w związkach wynosi 19 procent i bardzo bym życzył związkom zawodowym wielu krajów, które państwo tu reprezentują, aby mogły osiągnąć taki właśnie wskaźnik zorganizowania związkowego i taki jednocześnie stępień skuteczności swojego działania w obronie interesów ludzi pracy. Konkretni służe, czas nie bozwała, aby to rozwinąć.

Odp.: Proszę pana, zadał pan pytanie — rzekę, ocean. My realizujemy wszystko to, co w 40-letniej historii PRL jest najbardziej wartościowe, jednocześnie odrzucając wszystko to, co się nie sprawdziło, co było hamulcem czy też było destrukcją. Tak samo traktujemy i te lata. Wiele wartości kontynuujemy. Dobitnie to potwierdził IX. i obecnie X Zjazd PZPR. Nazywamy to procesem socjalistycznej odnowy, nazywamy to drogą reform, przyspieszenia gospodarczego, rozszerzenia demokracji naszego życia polityczno-społecznego. Nie są to tylko słowa. Jest to praktyka, która każdy obiektywny obserwator chyba może i powinien uznać. Tą drogą będziemy konsekwentnie szli dalej.

Pyt.: Generale Jaruzelski, nazywam się Aurelio Vesa — Radio Radicale, Generale, jest Pan tym — i fakty to potwierdzają — który objął rzadą po zamachu stanu. Pański reżim chciał się zasłonić amnestią, ale zbyt wiele więźniów politycznych jest jeszcze w więzieniach. Przyjechał Pan po to, by prosić o pomoc gospodarza. Jedynymi, którzy się temu opierali, byli radcy kalowie. Jest Pan więc, tak jak mówiłem wcześniej, dyktatorem. Czy nie może Pan znaleźć sobie kogoś, kto przekazałby Panu rację Pańskiego narodu? Co w zamian za otrzymaną pomoc obiecuje Pan zrobić, aby w Pańskim kraju mógł rozwinąć się minimalny choćby szacunek dla praw człowieka?

Odp.: Proszę pana, tonacja tego pytania, a właściwie oświadczenia, mogłaby mnie zwoľnić do odpowiedzi. Jak wiadomo, barbarzyńcy przychodzili do Rzymu z pomocą. Spodziewałem się tutaj więcej uprzejmości, ale to nie jest istotne. To, o czym pan tutaj mówi, widziałem w bardzo niewielkim wydaniu na ulicy. Traktuję to jako swego rodzaju folklor, ale nie polityczny, lecz raczej z dziedziny teatru groteski.

# Mróz zebrał, ale za to mocniej powiało

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zne, trudne do pokonania nawet przez duże samochody ciężarowe. Na szczególnie licznych wyjątkami (oczywiście dotyczy to dróg III kolejności odśnieżania jak np. Bembo — Betkowiec) drogi, były przejezdne. Niemniej jednak krakowska PKS z powodu trudnych warunków zaliczana do III kolejności zimowego utrzymania) zmuszona była odwołać 17 kursów autobusowych.

Padający od wczesnych godzin popołudniowych śnieg i silne podmuchy wiatru poważnie zakłóciły komunikację w województwie. PKS była zmuszona skrócić 37 tras, a MPK 5 w rejonach podmiejskich. Zabłokowana została trasa z Trzeźnia do Skaly, nie można było dojechać do Węgrce, a także do Rybnego. Tutaj ugrzęzło kilka ciężkich samochodów i cysterna z mlekiem. Przez kilka godzin trwała akcja wyciągnięcia pojazdów z zasp. Najcięższa sytuacja wystąpiła w późnych godzinach nocnych w północnych rejonach naszego województwa.

Nieznaczny skok temperatury spowodował widoczną poprawę na kolejach. I tak wczoraj pociąg podmiejski PDKPK docierały do stacji docelowych ze średnią 15-minutowym opóźnieniem. Zmniejszyły się także opóźnienia pociągów dalekobieżnych. I tak m.in. „Tatry” z Zakopanego przyjechał punktualnie, pośpieszny z Poznania do Krakowa zanotował 119 minut opóźnienia, zaś ze Szczecina do Krakowa 120 minut. Słynna już „Craovia” przyjechała z Budapesztu do Krakowa z „wielkim” godzinnym opóźnieniem. Widać u naszych południowych sąsiadów mrozy także nieco zelżały.

Nadeszła do nas kolejna informacja o skutkach niskich temperatur w krakowskich uciechach. Wczoraj informowaliśmy o tym, że z tego właśnie powodu zawieszono zajęcia na Akademii Rolniczej. Wczoraj w ślady AR poszła także Akademia Wychowania Fizycznego, którą także zmrozy. Przerwaną naukę z wyjątkiem zajęć na studiach zaocznych oraz zajęć stacjonarnych tych roczników, które akurat mają tydzień zaliczeń (II rok rehabilitacji ruchowej i rok rekreacji. I rok turystyki). Zajęcia na dwóch wydziałach zawiesiła także Politechnika Krakowska (Wydział Chemiczny oraz Inżynierii Sanitarnej i Wodnej). Wszystkie pozostałe krakowskie uczelnie na razie opierają się mrozom.

Skutki działania mrozu są także widoczne w krakowskim Pogotowiu Ratunkowym. Każdego dnia średnio 500 razy karetka jedzie do chorzyh wyzyskując pomoc. Nie zawsze można dojechać pod sam dom chorego (dotyczy to szczególnie miejscowości podkrakowskich, gdzie leżą ogromne zwały śniegu) toteż często lekarze są zmuszeni brać w śniegu powozki. Żadne wezwanie o pomoc nie może pozostać bez odzewu. Dotyczy to także ofiar śliskich jezdní i chodników (ziarnania, skroczenia i zwichnięcia kończyn), których dzieńmi do ambulatorium gipsowego trafia blisko 80.

le zmieniło się w najbliższych dniach, w każdym bądź razie do wyteśkonej przez wielu wiosny jeszcze daleko. Wczoraj temperatura wynosiła od minus 20 do minus 13 stopni, a późnym popołudniem znowu zaczęła spadać. To zalenie mrozu nie jednak nie dało, bowiem wiał dość porwisty wiatr przekraczający 11 metrów na sekundę, co powodowało zadymki i zawiewało na terenach odsłoniętych. Wszystkie drogi na terenie województwa były przejezdne, ale nadal śliskie tym bardziej, iż wiatr zmiotający piasek bardzo utrudniał pracę piaskarom. Przy utrzymaniu przejeźdźności dróg pracowało 50 osób, 15 plugów, 2 równarki i 11 piaskarek. Ponieważ do wieczora nie padał śnieg część sprzętu skierowano do poszerzania dróg.

Mimo bardzo trudnych warunków jazdy nie doszło do żadnych poważniejszych wypadków, co spowodowane było z pewnością zmniejszonym ruchem, ale także wzmoczoną ostrożnością kierowców.

Powoli wraca też do normy komunikacja kolejowa. Jeszcze wczoraj rano opóźnienia pociągów lokalnych sięgały kilkudziesięciu minut, ale już po południu składy przyjeżdżały o czasie lub z kilkuminutowymi opóźnieniami. Z ogzewaniem pociągów jest nadal ciężko, albo można w nich zamarać, albo roztopić śnieg od upałów. Temperatury podobnie są raczej rzadko spotykane. Ta wspomniana unormowana sytuacja na kolei nie dotyczy oczywiście pociągów dalekobieżnych, na które trzeba było oczekiwać ponad dwie godziny.

Zima w dalszym ciągu daje się we znaki pracownikom Państwowej Komunikacji Samochodowej. Wczoraj nie wyjechało w Tarnowskiem 27 samochodów. Nie mają łatwego zajęcia pracownicy utrzymujący w ruchu pojazdy. Temperatura na halach i w kanałach sięga minus dwa stopnie, nie pomaga instalowanie w halach koksików. Najczęściej „ofiarą” mrozu padają układy ogrzewania, rozruchowe i zasilania w paliwo. Dla wszystkich pracowników przewidziano gorące posiłki regeneracyjne, mleko i herbatę. W dalszym ciągu są problemy z paliwem o symbolu IZ-35. Nie lepsza jest sytuacja w tarnowskim WPK. Na skutek mrozu nie wyjechało na trasę wczoraj 20 autobusów, w Bochni i Brzesku wyjechały wszystkie, w Dębicy zaś nie wyjechały 2 autobusy. Brak odpowiednich ilości autobusów wprowadza komplikacje w rozkładzie jazdy, tym samym wywołuje zdemotywowanie wśród oczekujących po kilkadziesiąt minut pasażerów. W tej sytuacji — jeśli mrozy utrzymają się dalej — warto rozważyć ustalenie w pobliżu przystanków koksików. To zawsze trochę ciepła. W WPK mechanicy też nie mają powodu do radości. Przy minusowych temperaturach naprawianym gołymi rękami podzespołów nie należy do rzeczy najprzyjemniejszych. Występuje znowu dużo awarii układów zawieszania, a to na skutek jazdy po oblodzonych „kociach ibach”. Wczoraj gdy temperatura podwyższyła się nieco, specjalna maszyną przystąpiono do poszerzania i niwelacji dróg. Tyłko w ten sposób będzie można uniknąć kolizji, gdy do oziępcenia na ulicę wyjedzie wiewięj samochodów.

(Inf. wł.) Wczoraj w Nowosądeckim nigdzie nie notowano już trzydziestostopniowego mrozu, jak miało to miejsce jeszcze dzień wcześniej, ale i tak w całym regionie było bardzo zimno. Najniższą temperaturę wskazywały termometry w Nowym Sączu. Przy gruncie było tutaj minus 27 stopni. Dwa metry nad ziemią srożył się dwudziestoczerostopniowy mróz. W Zakopanem było 20 stopni C poniżej zera. Nieco cieplej było wysoko w Tatrac. Na Halí Ganicowej termometry wskazywały dwa stopnie C poniżej zera a w Kasprowym Wierchu minus 3 stopnie C. W całym województwie wiał wiatr tworzący zasy na drogach i szlakach kolejowych a po południu znow zaczął sytać śnieg.

Słarczyste mrozy, które w Nowosądeckim „trzymają” już nieprzerwanie od dwóch tygodni, powodują częste i bardzo przykre w skutkach awarie sieci ciepłowniczej i wodociągowej. W środe (14 stycznia) około godz. 19 w Nowym Sączu nastąpiło uszkodzenie rurociągu ciepłowniczego łączącego kotłownię centralną w osiedlu Milenium z wymiennikownią przy ul. Lwowskiej. Ogrzewania całkowicie pozbawione zostały duże osiedla: Golabkowiec, Westerplatte, Barskie II, Sucharskiego. Miejsce pęknięcia rury o wielkim przekroju zdolano zlokalizować około godziny 23. Feralne miejsce znajdowało się vis a vis „Zajazdu Sadekiego” przy ul. Królowej Jadwigi. Pracami związanymi z usuwaniem awarii na miejscu kierował dyrektor naczelny Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Aleksander Habela. Sytuację zdołano opanować około godz. 5 nad ranem w czwartek (15 stycznia) i w rejon największych „sypialni Nowego Sączu” znowu popłynęło ciepło. Na rozgrzanie kaloryferów w mieszkaniach czekać przyszło jednak aż wczoraj do południa. Dla największej w Nowym Sączu kotłowni centralnej w osiedlu Milenium kłopotem jest też opał, a dokładnie bardzo niska kaloryczność miału węglowego. By w zwiększyć na osiedlu Milenium utrzymać temperaturę satysfakcjonującą mieszkańców konieczna jest praca całej moca. Zastępca dyrektora MPKKM Kazimierz Chapko, informuje że w tej sytuacji kotłownia centralna Milenium spala do pół tysiąca ton miału węglowego na dobę. Znacznie ponad limity.

Dyrocza z zima również mieszkańcy Nowego Targu. Tutaj największa awaria sieci ciepłowniczej na całą dobową pozbawiła ogrzewania 9 dużych bloków mieszkalnych na osiedlu przy ul. Zawadzkiego. Jak poinformował dziennikarza „GK” zastępca naczelnika miasta Nowego Targu Jacek Szatko, przyjechała burza śniegowa. Przed piętnastoma laty budownicowie ciepłociągu beztrojsko zakonali je w ziemi nie stosując jakiegokolwiek izolacji. Skutki okazały się fatalne. Teraz mieszkańcy są już ogrzewane. Nadal zimno jest tylko w pawilonie handlowym. Trwa budowa, i to w tempie awaryjnym, specjalnego „kanału ciepłowniczego”, w którym znajdują się rury ciepłociągu.

Powody do prawdziwej rozpacz mają pracownicy Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Zakopanem. W dwa tygodnie zaistniało 7 wielkich awarii magistral wodociągowych. Mniejszych awarii nawet nie sposób zliczyć. Najgroźniejszą wydarzyła się w poniedziałek 12 stycznia. Pękła magistrala wodociągowa w ulicy Jagiellońskiej. Dostaw wody pozbawiona została znaczna część zatrzaśskich stóley. By zabrać się do naprawy trzeba było oddać dopływ wody do uszkodzonych rur a to na skutek jazdy po oblodzonych „kociach ibach”. Wczoraj gdy temperatura podwyższyła się nieco, specjalna maszyną przystąpiono do poszerzania i niwelacji dróg. Tyłko w ten sposób będzie można uniknąć kolizji, gdy do oziępcenia na ulicę wyjedzie wiewięj samochodów.

(Inf. wł.) Wczoraj w Nowosądeckim nigdzie nie notowano już trzydziestostopniowego mrozu, jak miało to miejsce jeszcze dzień wcześniej, ale i tak w całym regionie było bardzo zimno. Najniższą temperaturę wskazywały termometry w Nowym Sączu. Przy gruncie było tutaj minus 27 stopni. Dwa metry nad ziemią srożył się dwudziestoczerostopniowy mróz. W Zakopanem było 20 stopni C poniżej zera. Nieco cieplej było wysoko w Tatrac. Na Halí Ganicowej termometry wskazywały dwa stopnie C poniżej zera a w Kasprowym Wierchu minus 3 stopnie C. W całym województwie wiał wiatr tworzący zasy na drogach i szlakach kolejowych a po południu znow zaczął sytać śnieg.

Słarczyste mrozy, które w Nowosądeckim „trzymają” już nieprzerwanie od dwóch tygodni, powodują częste i bardzo przykre w skutkach awarie sieci ciepłowniczej i wodociągowej. W środe (14 stycznia) około godz. 19 w Nowym Sączu nastąpiło uszkodzenie rurociągu ciepłowniczego łączącego kotłownię centralną w osiedlu Milenium z wymiennikownią przy ul. Lwowskiej. Ogrzewania całkowicie pozbawione zostały duże osiedla: Golabkowiec, Westerplatte, Barskie II, Sucharskiego. Miejsce pęknięcia rury o wielkim przekroju zdolano zlokalizować około godziny 23. Feralne miejsce znajdowało się vis a vis „Zajazdu Sadekiego” przy ul. Królowej Jadwigi. Pracami związanymi z usuwaniem awarii na miejscu kierował dyrektor naczelny Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Aleksander Habela. Sytuację zdołano opanować około godz. 5 nad ranem w czwartek (15 stycznia) i w rejon największych „sypialni Nowego Sączu” znowu popłynęło ciepło. Na rozgrzanie kaloryferów w mieszkaniach czekać przyszło jednak aż wczoraj do południa. Dla największej w Nowym Sączu kotłowni centralnej w osiedlu Milenium kłopotem jest też opał, a dokładnie bardzo niska kaloryczność miału węglowego. By w zwiększyć na osiedlu Milenium utrzymać temperaturę satysfakcjonującą mieszkańców konieczna jest praca całej moca. Zastępca dyrektora MPKKM Kazimierz Chapko, informuje że w tej sytuacji kotłownia centralna Milenium spala do pół tysiąca ton miału węglowego na dobę. Znacznie ponad limity.

Dyrocza z zima również mieszkańcy Nowego Targu. Tutaj największa awaria sieci ciepłowniczej na całą dobową pozbawiła ogrzewania 9 dużych bloków mieszkalnych na osiedlu przy ul. Zawadzkiego. Jak poinformował dziennikarza „GK” zastępca naczelnika miasta Nowego Targu Jacek Szatko, przyjechała burza śniegowa. Przed piętnastoma laty budownicowie ciepłociągu beztrojsko zakonali je w ziemi nie stosując jakiegokolwiek izolacji. Skutki okazały się fatalne. Teraz mieszkańcy są już ogrzewane. Nadal zimno jest tylko w pawilonie handlowym. Trwa budowa, i to w tempie awaryjnym, specjalnego „kanału ciepłowniczego”, w którym znajdują się rury ciepłociągu.

Powody do prawdziwej rozpacz mają pracownicy Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Zakopanem. W dwa tygodnie zaistniało 7 wielkich awarii magistral wodociągowych. Mniejszych awarii nawet nie sposób zliczyć. Najgroźniejszą wydarzyła się w poniedziałek 12 stycznia. Pękła magistrala wodociągowa w ulicy Jagiellońskiej. Dostaw wody pozbawiona została znaczna część zatrzaśskich stóley. By zabrać się do naprawy trzeba było oddać dopływ wody do uszkodzonych rur a to na skutek jazdy po oblodzonych „kociach ibach”. Wczoraj gdy temperatura podwyższyła się nieco, specjalna maszyną przystąpiono do poszerzania i niwelacji dróg. Tyłko w ten sposób będzie można uniknąć kolizji, gdy do oziępcenia na ulicę wyjedzie wiewięj samochodów.

(wiz)

★

LONDYN (PAP). Mrozy, które od ponad tygodnia zapanaowały nad Europą, nie ustają. Ze stolic europejskich nadal nadchodzi informacja o ofiarach w ludziach i tragediach spowodowanych atakami polarnej zimy. Ostatnie szacunki podane przez agencję UPI mówią o ponad 185 ofiarach śmiertelnych w Europie. Agencja prezentują poszczególnie tragiczne wypadki zamrznięcia i zasypania przez śnieg.

## redaktor dyżurny

przy telefonie 22-09-85

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„Dębnik pragnę złożyć następujące wyjaśnienie:

Prawdą jest, że 2 miesiące temu miała miejsce w Dębniku awaria wodociągowa, ale nie miejskiego lecz wiejskiego, będącego w zarządzie i administracji Wojewódzkiego Zakładu Usług Wodnych w Krakowie ul. Dzierzynskiego 22 b. W urw. zakładzie podjąłem oraz nadal podejmuję interwencje o naprawę awarii uzyskując informacje od kierownictwa WZUW o trudnościach w sprzecznie, jego wysokiej awaryjności oraz przyczynę awarii. Dotychczasowe prace WZUW w celu odzyskania niezależności wodociągu na odcinku Paczółtowice — Dębnik jak dotąd nie przyniosły rezultatu, pomimo — jak wspominałem wyżej — ciągłych interwencji w kierownictwie WZUW. Doraźnie w miarę posiadanych możliwości, na sekcje Urzędu, woda dowożona jest do wsi Dębnik bezkosztowo.

Sądzę, że informacja w Waszej „Gazecie” pomoże w załatwieniu tego problemu. Składając powyższe wyjaśnienie informuję, że Dyrekcja Wodociągów Miejskich w Krakowie nie ma z tą sprawą nic wspólnego, lecz Wojewódzki Zakład Usług Wodnych w Krakowie.

Naczelnik miasta i gminy inż. MARIAN NOWAK

# Szczegóły o zmianach w systemie emerytalno-rentowym

WARSZAWA (PAP). Szczegółowe informacje o proponowanych na lata 1987-1988 zmianach w systemie emerytalno-rentowym przedstawił 15 bm. na konferencji w Biurze Prasowym Rządu minister pracy, płac i spraw socjalnych Stanisław Gębala. Projekt ustawy w tej sprawie został skierowany do Sejmu i w przyszłym tygodniu będzie rozpatrywany w komisjach sejmowych. Były to pierwszy etap zmian w systemie emerytalno-rentowym, obejmujący sprawy najpilniejsze.

Dobną nowiną jest zamiar szybszego niż proponowano pierwotnie zakończenia rewolucyjnej emerytur i renty tzw. starego portfela, zapoczątkowanej w ub. r., w wyniku liczących wniosków napływających do Rady Państwa i Rządu oraz zgłoszonych na Kongresie Związków Zawodowych. Rewaloryzacja proponuje się przeprowadzić nie w trzech, lecz w dwóch ratach rocznych. Chodzi tu o zwiększenie (łącznie z podwyżką świadczenia) podstawy wymiaru świadczeń przysługujących do końca 1981 r. o 50 proc., emerytur i rent z 1982 r. o 35 proc., a z 1983 r. o 6 proc. Pozostała (po zeszloryzacji) kwota podwyżki ma być ustalona jednorazowo od podstawy wymiaru przysługującej 28 lutego br. i wypłacona po połowie od 1 września br. i od 1 września 1988 r. Proponuje się jednak — w zależności od roku przyznania emerytur — ograniczyć kwotę podwyżki (od 1 500 do 9 000 zł) świadczeń obliczonych od zarobków przekraczających 25 tys. zł, bowiem zdaniem resortu pracy wskaźnik procentowy podwyżki zastosowany do wysokich świadczeń byłby niesprawiedliwy. W wyniku podwyżek rewaloryzacyjnych, które dotyczą 4,3 mln osób, nastąpiłby średni wzrost świadczeń o 2100 zł.

Nastąpi powrót w br. do zapisanej w ustawie z 1982 r. zasady waloryzacji emerytur i rent. A zatem od 1 marca br. podstawy wymiaru świadczeń będą podniesione o taki procent, o jaki wzrosło przeciętne wynagrodzenie miesięczne w gospodarce społecznej w danym roku, nie więcej jednak niż o 150 proc. Kwoty wzrostu tego wynagrodzenia. Przeciwna placą w ub. r. wzrosła jak się szacuje, o ok. 20 proc. i o tyleż powinny się powiększyć podstawy wymiaru większości emerytur i rent. Dotyczyłyby to ponad 5 mln osób, a przeciwna kwota podwyżki waloryzacyj-

nej wyniosłaby 2300 zł. W razie jednak zbiegu uprawnień do dwóch świadczeń, ma być waloryzowane tylko jedno. Wyjątkiem (podwyżka obydwu świadczeń) byłyby renty inwalidów wojennych i wojskowych oraz — na wniosek związków — renty inwalidów I i II grupy z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

Z odpowiedzi min. Gębala na pytania dziennikarzy nie wynika jednak, że i w następnych latach zamierza się utrzymać zasadę waloryzacji zapisaną w 1982 r. Minister powołał się na NPSG, w którym przyjęto, że emerytury i renty powinny być waloryzowane stosownie do wzrostu kosztów utrzymania (z wyłączeniem cen alkoholu i tytoniu). Odpowiednie propozycje modyfikacji ustawy ministerstwo opracuje w drugim etapie obejmującym bardziej gruntowne zmiany w systemie zaopatrzenia emerytalno-rentowego. Sprawa jest — dodajmy — dyskusyjna, bowiem w świetle dotychczasowych doświadczeń, gdy dynamika plac nominalnych wyprzedzała tempo wzrostu placowej utrzymania, zasada „placowej” waloryzacji byłaby dla emerytów i rencistów korzystniejsza.

Można się spodziewać, że kontrowersje wzbudzi również propozycja zmiany od 1 stycznia 1988 r. zasad ustalania podstawy wymiaru emerytur lub renty. Proponuje się, by podstawę stanowiły — tak jak dotychczas — zarobki osiągnięte w ostatnich 12 miesiącach, ale z pewnym ograniczeniem. Za podstawę wymiaru byłyby przyjmowane brane zarobki osiągnięte w poprzednim roku powiększone o 150 proc. wskaźnika wzrostu przeciętne wynagrodzenia w gospodarce społecznej w okresie ostatniego roku przed przejściem pracownika na emeryturę lub rentę. No, jeżeli w 1987 r. przeciętne wynagrodzenie wzrosło o 15 proc., to wskaźnik 1,5-krotny wyniesie 22,5 proc. Gdyby pracownik przechodził na emeryturę w 1988 r. i okazałoby się, że jego zarobki z 1987 r., w porównaniu z 1986 r., wzrosły nie bardziej niż o 22,5 proc., to całość tych zarobków zostałaby uwzględniona w podstawie wymiaru emerytury. Jeżeli jednak zarobki wzrosły w tym czasie bardziej, to do podstawy wymiaru byłyby przyjęte zarobki 1986 r., powiększone tylko o 22,5 proc. Intencją tej propozycji jest przeciwdziałanie rozmaitym manipu-

## Komunikat Ministerstwa Obrony ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS poinformowała, że zgodnie z decyzją kierownictwa radzieckiego i w porozumieniu z rządem Mongolskiej Republiki Ludowej, w okresie kwiecień — czerwiec br. z Mongolii do Związku Radzieckiego wycofana zostanie dywizja zmechanizowana w pełnym składzie i kilka samodzielnych jednostek ze składu wojsk lądowych, przebywających tymczasowo na terytorium MRL.

### \* MOSKWA (PAP).

Komentując na konferencji prasowej w Moskwie decyzje, zrealizowane przez MSZ Giennadij Gierasimow podkreślił, że Związek Radziecki pragnie utworzyć drogę idei bezpieczeństwa w regionie azjatyckim, przykłada dużą wagę do rozwoju sytuacji w regionie Azji i Oceanu Spokojnego. Wycofanie części wojsk radzieckich z Mongolii — stwierdził — jest zgodne z tą polityką i w naszym przekonaniu powinno przyczynić się do poprawy ogólnej sytuacji w regionie.

## Balet K. Pendereckiego na zamówienie Teatru Wielkiego w Moskwie

O propozycjach rozszerzenia uprawnień kombatanckich informowano już w komunikacie z ostatniego posiedzenia Prezydium Rządu.

Na uwagę zasługuje też zamierzony wprowadzenia renty socjalnej zgodnie z postulatami wielokrotnie zgłaszanymi przez postów i związkowców. W pierwszym etapie, w br. wprowadzone będą na podstawie uchwały Rady Ministrów stałe zasiłki dla inwalidów I i II grupy, którzy ukończyli 18 lat i nigdy z uwagi na inwalidztwo nie pracowali. Dotyczyłyby to co najmniej 70 tys. osób. W drugim etapie zasiłki byłyby przekształcone w rentę socjalną zagwarantowaną już w nowej ustawie o pomocy społecznej.

Poza tym zmianami nie proponuje się obecnie innych korekt w żadnym systemie zaopatrzenia emerytalno-rentowego. Obecne propozycje nie były jeszcze konsultowane z OPZZ, zostały przekazane jednocześnie do Sejmu i OPZZ. Natomiast w pracach nad projektem zmian przepisów emerytalno-rentowych uczestniczyli eksperci-związkowcy i wiele ich uwag uwzględniono.

Dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Szczecinie, ul. Arkońska 4

### ZATRUDNI

- MAGISTRA FARMACJI
- LEKARZY:
- GASTROLOGA
- ANATOMO-PATOLOGA
- DIAGNOSTYKI LABORATORYJNEJ
- ANESTEZJOLOGA
- TECHNIKÓW ORTOPEDÓW ZAPEWNIAMY MIESZKANIE
- PIELĘGNIARKI

Zapewniamy zakwaterowanie w hotelu pielęgniarskim.

Blizszych informacji udziela Dział Służb Pracowniczych Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Szczecinie, ul. Arkońska 4, tel. 712-57 wewn. 9, 14, 15, 45, 17 lub 712-41 wewn. 229, 230, 231. K-10781

ZARZĄD SPECJALISTYCZNEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „RENOVA” w Krakowie, Rynek Podgórski 4

### przyjmie do pracy

w pełnym wymiarze czasu samodzielnego pracownika ds. zatrudnienia i plac

Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w biurze Spółdzielni Kraków, Rynek Podgórski 4, tel. 66-19-81, K-10921

Zarząd Oddziału Związku Inwalidów Wojennych w Nowym Sączu „KONSPOL”

Polonijnej Sp. z o.o.

składa serdecznie podziękowanie Dyrekcji Firmy w Nowym Sączu, za pomoc w zorganizowaniu „Dnia Seniora”, dla członków naszej organizacji, którzy ukończyli 70 lat życia.

ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W NOWYM SĄCZU

PSS „SPOLEM” w ZAKOPANE zatrudni zaraz pracownika na stanowisko GŁÓWNEGO ENERGETYKA

Wymagane wykształcenie wyższe techniczne, 5 lat stażu pracy oraz uprawnień na dozór nad urządzeniami energetycznymi.

Wynagrodzenie zgodnie z Zakładowym Systemem Wynagrodzeń.

Ponadto istnieje możliwość zakwaterowania w hotelu pracowniczym.

Blizszych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 34-64.

UWAGA Służby Pracownicze! KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI TECHNICZNYM „ELMET” w Krakowie oferuje do sprzedaży odręcznej przez Punkt Zaopatrzenia Nr 11, ul. Miodowa 4 31-055 Kraków, tel. 66-74-47

- nitę aluminiową 82954, wym.: 4x20, 4x30, 4x40, 5x20, 5x30, 6x40, 10x40, 10x50
- podkładki aluminiowe 82003 M-12
- klucze nasadowe kpl. (6—24)

Zastrzegamy sobie prawo sprzedaży w międzyczasie.

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w Żegocinie z/s w Trzcielanie 32-733 Trzcielania k. Bochni

### zatrudni GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Reflektujemy tylko na kandydatów o wysokich kwalifikacjach zawodowych, nienagannym opinii i znających zagadnienia rachunkowości rolnej.

Spółdzielnia zapewnia korzystne warunki placowe wg Porozumienia Placowego oraz mieszkanie rodzinne o wysokim standardzie.

Zapewnia się również zatrudnienie współmałżonka.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje prezes Zarządu po 23 stycznia 1987 r.

Dojazd do Trzcielania autobusem PKS z Krakowa lub Bochni. K-11358

Krakowskie Zakłady Odlewnicze „ZREMB” w Krakowie, ul. Mogińska 71

### zatrudni natychmiast

na korzystnych warunkach placowych wg zakładowego systemu wynagrodzenia:

- formlerzy — odlewników
- modelarzy odlewniczych w drewnie
- ślusarzy (mężczyźni i kobiety)
- ślusarzy
- tokarzy, frezerów i szliflerzy
- pracowników do transportu, z uprawnieniami na wózki akumulatorowe i spalnowe
- robotników niewykwalifikowanych do produkcji i do przyczucia w zakładach: formierzy
- wyplacacz metali
- zastępcę kierownika Działu Zaopatrzenia
- referenta os. zaopatrzenia
- zastępcę kierownika Działu Socjalno-Administracyjnego
- mistrzów na Wydziałach Odlewni (inżynierów lub techników odl.-metal.)
- księgową — kontyście
- specjalistę — konstruktora

Pla pracowniczym niewykwalifikowanych Zakład organizuje szkolenia dla zdobywców atrakcyjnych i dobrze płatnych zawodów m. in.

- formierza i
- rdzeniarza

Dla zamieszcowych podejmujących prace w zakładzie: formierza, modelarza i tokarza Zakład zapewnia zakwaterowanie w kwaterek prywatnych.

Szczegółowych informacji udziela przyjmujące zgłoszenia Dział Kadr — Kraków, ul. Mogińska 71, pok. 34, tel. 11-51-11, wewn. 26 w godz. od 8 do 15. K-11556

W dniu 6 stycznia 1987 r. zmarł w wieku 63 lat HENRYK KACZMAREK

dlugoletni i zasłużony pracownik Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Nowym Sączu, kierownik Działu Administracyjno-Gospodarczego.

Zmarły utraciliśmy dobrego kolegę i cenionego fachowca, oddane sprawom spółdzielni.

Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI, ZWIĄZKI ZAWODOWE PRACOWNIKÓW STW, WSPÓŁPRACOWNICY

PRACA

STOLARZA zatrudni pracownia stolarska — Marian Słoboda, Wawrzyniec 432, tel. 52. Zapewniam mieszkanie i wyżywienie. G-507

NAUKA

WPISY na kursy pisania na maszynie, półroczne oraz dla studentów 3-miesięczne, przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów Oddział w Krakowie, ul. Wrzesińska 5/8 w godz. 9-14 i 16-19, tel. 21-18-19. Stowarzyszenie prowadzi punkt przepisywania na maszynie oraz stenografowania narad, konferencji itp. K-158

SPRZEDAŻ

MASZYNY dziewiarskie dwupłytkowe D 382 — sprzedam. Cena przystępna. Oferty 931 „Prasa” Kraków, Wiślana 2.

ULTRASONOGRAF, produkcji zachodniej, używany sprzedam. Oferty 890 „Prasa” Kraków, Wiślana 2.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĆ domek w Krakowie lub średniej wielkości miasto. Oferty z ceną: 853 „Prasa” Kraków, Wiślana 2.

5 HA gospodarstwo wraz z nowymi zabudowaniami i pięknym mieszkaniem — sprzedam. Kraków, tel. 55-46-00, wewn. 317.

STARY dom na terenie Krakowa — kupię. W rozliczeniu oferuje najnowszy typ przyczepy kempingowej. Tel. 37-81-46. G-52589

PARCELE budowlane, dom — kupisz przez Agencję Adama Fedyka, Zakopane, Tejmajera 17, tel. 50-28. A-260

WOLA Rzedzińska! Dom prawie wykończony — sprzedam. Tarnów, tel. 21-68-74. T-49712

ZGUBY

SKAWSKI Władysław, Skomielna 14/47, zgubił prawo jazdy, wydane przez Urząd Gminy Lubiech, G-947

GACEK Marian, zam. Nieszkowice Małe 31, p.4 Ląpczycza — zgubił bilet miesięczny, wydany przez PKS Tarnów. G-48141

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki — Pichór, tel. 66-01-82. G-921

CYKLINOWANIE — Inż. Wyrwa, tel. 12-78-38. G-52545

PRZEPRAWADZKI — transport mebli, pianin, fortepianów, kas pancernych, urządzeń itp. (cały kraj) — Łęczyń, tel. grzeźnościowy 66-38-27. G-49592

MEBLE skóropodobne

- narozniki
- komplety wypoczynkowe
- sofy
- pufy

w różnych kolorach polecia

ZAKŁAD TAPICERSKI Nowy Sącz ul. Dunajewskiego 6 tel. 201-25 D-76214

PP PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW Oddział w Krakowie zatrudni pracowników wykwalifikowanych:

- murarzy-tylnkarzy
- kamienniarz
- cieśla
- stolarz
- robotnik budowlany
- gońca
- pracownice do wydawania posiłków profilaktycznych i regeneracyjnych w wymiarze 1/2 etatu

— do pracy na terenie Krakowa, Tarnowa, Lipowca i na wyjazdach.

Oddział PKZ zapewnia wysokie wynagrodzenie wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń, nagrody z zysku, bezpłatne zakwaterowanie, bezpłatne posiłki profilaktyczne, wczasowe, kolonie i inne świadczenia socjalne.

Dowóz pracowników na trasach: Wiśnicz, Królówka, Bochnia Kamionna, Gdów, Skąpa Sponosów — do Krakowa i z powrotem.

Częściowo zwrot za przejazdy PKP i PKS.

Zgłoszenia w Dziale Służ Pracowniczych i Ekspertu, Kraków, ul. Miodowa 41, tel. 22-06-65. K-10840

UWAGA! INŻYNIERSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY Kraków, ul. Bajeczna 1 uprzejmie informuje, że posiada wolne moce przerobowe na rok 1987

z zakresu robót remontowo-budowlanych:

- dekarso-błacharskich
- murarsko-tylnkarskich
- malarskich
- posadzarskich — wykładziny
- instalacji o.o., wod.-kan. i gazu

Zlecenia prosi się kierować pod adresem Spółdzielni 31-566 Kraków, ul. Bajeczna 1.

Informacji udziela Dział Techniczny, ul. Bajeczna 1, tel. 11-09-12, 11-48-44.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY EKSPLOATACJI KRUSZYWA w Krakowie, ul. Rzemieślnicza 1 zatrudni natychmiast

w Zakładzie Eksploatacji Kruszywa — Brzegi Kraków, ul. Wrobela 1 — pracownikom:

NA STANOWISKACH ROBOTNICZYCH:

- ślusarzy
- spawaczy gazowych
- spawaczy elektrycznych
- elektromonterów z uprawnieniami 15 kV
- maszynistów pogłębiarki
- odprawywozów środków transportowych
- robotników niewykwalifikowanych

NA STANOWISKACH NIEROBOTNICZYCH:

- instraża d/s produkcji

Warunki pracy i placu do omówienia u Kierownika Zakładu Eksploatacji Kruszywa — Brzegi — Kraków, ul. Wrobela 1, telefon 55-49-13. K-11421

## Odcenzuować wypowiedzi działaczy PPR!

starszych członków PPR na 45-lecie tej partii. Cóż w nim nie podoba się publiczycy „Tygodnika Powszechnego”? Pierwsze to zdanie jednego z owych starszych działaczy, iż „kierownictwo AK głosiło hasło stania z bronią u nogi, a w terenie, pod naciskiem opinii publicznej i za naszym przykładem żołnierz AK podejmował walkę z wrogiem”. „Zaskakujące to — pisze dalej Autora — jakby nie miękło tyle lat i tyle rzetelnej faktografii nie przebito się przez ten czas na światło dzienne”? Nie podobały się p. Hennelowi także stwierdzenia: „tak więc lewica polska pierwsza utworzyła oddziały zbrojne do walki z faszyzmem” oraz „reakcja torpedowała wszystko, co mogła, zarówno w czasie okupacji, jak i po wyzwoleniu”.

Na pewno można mieć różne zdania, spierać się kto

## Sytuacja w Afganistanie

informował następnie, iż rząd Afganistanu i Związek Radziecki zawarły porozumienie stwarzające możliwość całkowitego wycofania ograniczonych kontyngentów radzieckich z Afganistanu. Przyszłe działania w tej kwestii — podkreślił — bezpośrednio będą zależały jednak od kroków podjętych przez drugą stronę.

„W tym momencie należałoby jednak przypomnieć tym, którzy popierają i finansują nie wypowiedziana wojnę, iż w przypadku kontynuowania agresywnych działań wymierzonych przeciwko ARD, Związek Radziecki nie pozostawi nas samych w potrzebie” — dodał przywódca afgański.

Nadźbił przedstawił następnie szczegóły kolejnej amnestii powszechnej. Rząd Afganistanu w ramach polityki pojednania narodowego ulaskawia tych wszystkich, którzy za deklarują swą lojalność łącznie z osobami, które opuściły szeregi armii. Zapowiadając, iż rząd obejmie także swą opieką wszystkich Afganczyków, którzy pod wpływem wroglej propagandy opuścili kraj a obecnie chcieliby do niego powrócić. Nadźbił poinformował, iż wobec tych osób dodatkowo obowiązujące będzie zwolnienie od służby wojskowej na 6 miesięcy.

o tym — jak sądzę — doskonale red. J. Hennelowa. Podobnie jak o tym, że dziś, na podstawie rzetelnej faktografii, wiemy iż KG AK realizowała nie tylko cele narodowowyzwoleńcze, ale także polityczne i ustrojowe. A w nich mieściły się także, zmieniające się zresztą hasła, jak to „o dwóch wrogach”, „o staniu z bronią u nogi” akcja „Burza” której politycznym przebiegiem wyrazem była decyzja o wybuchu powstania w Warszawie.

Czy więc w obronie przegranych polityków z tamtych czasów i godności „reakcji” mamy dzisiaj zaniechać dialogu i porozumienia? A tak ja propro tytułu i programu — „mieć tylko za złe” to bardzo na ubożuchny. Pozornie dużo a naprawdę to powtórka hasła sprzed lat ponad 30 — wszystkim na nie!

I kto się naprawdę dziwić powinien?

STANISŁAW RYDZ

## „Litteraturnaja Gazieta” o jakości towarów pochodzenia zagranicznego

MOSKWA (PAP). „Litteraturnaja Gazieta” opublikowała w najnowszym numerze artykuł, w którym krytykuje niską jakość i wysokie ceny wielu towarów pochodzenia zagranicznego, w tym przede wszystkim odzieży i obuwia, które są sprzedawane w radzieckich sklepach.

Według informacji Ministerstwa Handlu Federacji Rosyjskiej, tylko w ciągu dwóch kwartałów 1986 roku wybra-kowano 59 dużych partii obuwia. Podobnie jak poprzednio, poważny niepokój budzi obuwie z Węgier (wybrakowano 19 partii). Wiele źle obuwiania zakupiono w Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii. W artykule wskazuje się na obniżenie jakości obuwia importowanego ze Szwecji. Handel moskiewski zaliczył do wy-brakowanych dwa rodzaje męskich półbutów firmy „Nord-ti Teitli” flości stanowiącej odpowiednio 21,8 i 99,8 proc. dostaw.

Poszczególne sklepy — pisze autor artykułu — muszą tworzyć własne warsztaty, które podszycają, przekszywają i przyklejają nie dojeżdżające, byle jak zamocowane klejenie i guziki, nierówno przyszyte elementy na odzieży japońskiej i pochodzącej z innych krajów. Niektóre sklepy firmowe krajów współno-ty socjalistycznej w Moskwie zmuszone są utrzymywać całe sztaby ludzi, którzy zajmują się mocowaniem nitów, przyszywaniem zamków bł-

## Jednostronne zawieszenie broni Kolejna amnestia powszechna

KABUL (PAP). Zgodnie z decyzją kierownictwa Afgańskiej Republiki Demokratycznej od północy ze środy na czwartek (14—15 bm.) w całym kraju obowiązuje jednostronne postawienie o zawieszeniu broni. W orędziu do narodu wygłoszonym w czwartek sekretarz generalny KC LDPA Nadźbił wezwał rebeliantów do poszanowania rozjemstwa i wstrzymania wszelkich działań wojennych. Sily zbrojne ARD — powiedział — ograniczają się jedynie do czuwania nad bezpieczeństwem granic kraju, instytucji państwowych i wojskowych oraz gwarantowania bezpieczeństwa środkiem transportu, którym przewożone są artykuły potrzebne ludności. Zapowiedział, że w ramach procesu pojednania narodowego, który w wielu miejscach kraju przyniósł już wymierne efekty, rząd gwarantuje pełne bezpieczeństwo tych wszystkich, którzy chcieliby nawiązać rokowania pokojowe z władzami.

W czwartek sekretarz generalny KC LDPA Nadźbił zabrał głos na forum odbywającego się obecnie w Kabulu II Zjazdu Narodowego Frontu Patriotycznego — największej masowej organizacji społecznej w Afganistanie. Przywódcą afgański ponownie poinformował o wcielaniu w życie decyzji rozejmowych oraz wycofaniu oddziałów armii afgańskiej do koszar. Nadźbił po-

